



SZOPKA NA RYNKU W KRASNYMSTAWIE. FOTO: K. STACHUR-KIJUĆ

Podróże po Polsce w czasach pandemii cz. 2.

W tym pandemicznym okresie najważniejsze jest bezpieczeństwo zdrowotne a to oznacza wyjazd swoimi samochodami , z grupą znajomych, z którymi się spotykamy na codzień . Sprawdziło się w 100 %.

Drugi dzień był mniej męczący - mniej kilometrów i miejsc odwiedzanych.

Po śniadaniu ruszyliśmy na wyprawę po KANAŁE ELBLĄSKIM, który jest żeglowną drogą wodną na terenie woj. warmińsko-mazurskiego. Uznany za zabytek techniki i pomnik historii. Kanał Elbląski w 2007r. w plebiscycie „Rzeczpospolitej” został uznany za jeden z 7 cudów Polski. Posiada 5 pochylni i 4 śluzy. Zbudowany w latach 1844-1881. Ma 151km i jest najdłuższym kanałem żeglownym w Polsce. Jest to jedyny szlak na świecie, po którym statki nie tylko płyną po wodzie, ale również jadą łądem na wózkach przeciągane po torowisku za pomocą stalowych lin, które poruszają koła wodne. Trasa przechodzi przez sztuczne przekopy, groble, śluzy oraz jeziora. Jest unikatowym zabytkiem hydrotechniki. Podobno jego koszt budowy był droższy o ok. 10% od kosztu budowy wieży Eiffla w Paryżu.

Najważniejszym problemem technicznym przy budowie było pokonanie 99,15m różnicy wysokości między jeziorem Drużno a Buczyńcem. Wysokość tę zniwelowano poprzez wprowadzenie pochylni rozmieszczonych na długości ok. 10km. Pierwszy rejs turystyczny kanałem miał miejsce w 1912r. Od 1927r. rejsy pasażerskie odbywają się regularnie.

Pochylnia Buczyńiec to pierwsza pochylnia od strony Pojezierza Iławskiego lub ostatnia od strony Elbląga. Różnica poziomu wody między górnym i dolnym odcinkiem kanału wynosi 21,5m a odcinek lądowy 0,55km. Jest tu Muzeum Kanału Elbląskiego. Jadąc do pochylni Buczyńiec, jak to bywa z nawigacją, poprowadziła nas przez miejscowość Drulity i dojechaliśmy do rzeki na której stały 2 statki, uznaliśmy że jeden z nich jest tym na który mamy rezerwację. Przyjęto nas na pokład, zapłaciliśmy za rejs z dodatkowym kursem do rezerwatu bobrów a później w kierunku pochylni Buczyńiec.

Zyskaliśmy na tym o wiele dłuższy pobyt na kanale. Dopłynęliśmy do Buczyńca i wielkie wrażenie zrobiły na nas mechanizmy jakimi wykonywana jest praca przeciągająca nasz statek przez łąd.

Przy wielkich kołach statek wpływa na konstrukcję wagonu stojącego na szynach zanurzonych w wodzie. Następnie system lin napędzanych wodą wciąga platformę na łąd i statek jest przetaczany po torach do następnego jeziora. System jest dwu torowy i mijamy się ze statkami które płyną do Buczyńca. Zastosowane w tym celu szynowe urządzenia wyciągowe napędzane są mechanicznie siłą przepływu wody. Wrażenia są niesamowite.

/ c.d. str. 3/

O Powstaniu Listopadowym - inaczej

Jak co roku Towarzystwo Miłośników Miłośników Miasta Warki im. Kazimierza Pułaskiego, Klub Gazety Polskiej im. Piotra Wysockiego oraz wareckie Koło Związku Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych oraz Grupa Rekonstrukcji Historycznej Warka spotykają się 29 listopada przy grobie Piotra Wysockiego na starym, wareckim cmentarzu aby oddać cześć Przywódcy Powstania Listopadowego. Tak też było w tym roku aczkolwiek sytuacja wymusiła uszczuplenie i rotację delegacji, wśród których oprócz wymienionych była też delegacja Szkoły im. Piotra Wysockiego w Warce.

O Powstaniu najczęściej pisze się przypominając przyczyny, dowódców, bitwy i potyczki. Tym razem spróbuję opisać inne zagadnienia o których rzadko się czyta.

Powstanie listopadowe to właściwie wojna polsko-rosyjska w latach 1830–1831. Zasięgiem swoim objęła Królestwo Polskie i część ziem zabranych. Przez 10 miesięcy 140 tys. ludzi prowadziło walkę z największą potęgą militarną Europy, odnosząc w niej poważne, ale przejściowe sukcesy. Powstanie było największym wysiłkiem zbrojnym w naszych walkach wyzwoleniczych XIXw.

Na zachodzie Europy rozpoczęły się różne ruchy – rewolucja we Francji i w Belgii, która chciała oderwać się od Holandii. Było to w pewnym sensie naruszenie ustaleń Kongresu Wiedeńskiego i to skłoniło cara Mikołaja I do przygotowań do interwencji w Belgii i ew. we Francji.

Postawił 19-20.XI.1830r w stan pogotowia armię rosyjską i Wojsko Polskie. Było to przyczyną do rozpoczęcia przez spiskowców Powstania. Zdawali sobie też sprawę, że policja wykryła niektóre działania i mogą nastąpić aresztowania. Podejrzewano też, że wyprawa wojenna to tylko przykrywką do wprowadzenia do Królestwa wojsk rosyjskich by go spacyfikować, zlikwidować Wojsko Polskie i znieść Konstytucję. W Rosji była monarchia absolutna a pierwszą konstytucję uchwalono dopiero w 1906r zmieniając się w monarchię parlamentarną.

Każda wojna czy powstanie to nie tylko bitwy ale też ranni żołnierze z obu stron konfliktu.

Organizatorem wojskowej służby zdrowia w czasie Powstania Listopadowego był Generał sztabślekarz Karol Kaczkowski, absolwent Krzemienieckiego Liceum i Uniwersytetu Wileńskiego, który za organizację opieki medycznej został w 1831r odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Virtuti Militari. Jego ojciec był absolwentem prywatnego Korpusu Kadetów w Nieświeżu (zał. przez Radziwiłła) i porucznikiem w Powstaniu Kościuszkowskim.

Karol Kaczkowski był lekarzem medycyny, uczonym, filantropem, pamiętnikarzem. Pracował w Krzemieńcu jako lekarz Licealny i nauczyciel higieny. Został profesorem Wydziału Lekarskiego na Uniwersytecie Warszawskim.

Podróżował do uzdrowisk, m.in. zapoznając się z leczniczymi właściwościami wód mineralnych.

Sam doradzał wyjazdy na kuracje lecznicze do nieznanych jeszcze niedawno miejsc.

c.d. na str. 2

W numerze między innymi:

2. O Powstaniu Listopadowym inaczej Danuta Sadowska

3. Maria Bieńkowska z Warkizbiór wspomnień

4. Podróże po Polsce w czasach pandemii cz.2. Danuta Sadowska

5. Wareckie Koło ZK RP i BWP żegna Prezesa HonorowegoGrażyna Kijuc

6. .To już 55 lat Towarzystwa Miłośników Miasta Warki im. K. Pułaskiego ...Zarząd

7.Co słysać w Powiecie?Grażyna Kijuc

Temat numeru:

PRZYJDŹ NA ŚWIAT!

**A nadzieja znów wstąpi w nas
Nieobecnych pojawią się cienie
Uwierzymy kolejny raz
W jeszcze jedno
Boże Narodzenie**

**I choć przygaś świąteczny gwar
Bo zabrakło znów czyjś głos
Przyjdź tu do nas i z nami trwaj
Wbrew tak zwanej ironii losu.**

**Daj nam wiarę, że to ma sens
Że nie trzeba żałować przyjaciół
Że gdziekolwiek są, dobrze im jest
Bo są z nami choć w innej postaci**

**I przekonaj, że tak ma być
Że po głosach tych wciąż drży powietrze
Że odeszli po to by żyć
I tym razem będą żyć wiecznie**

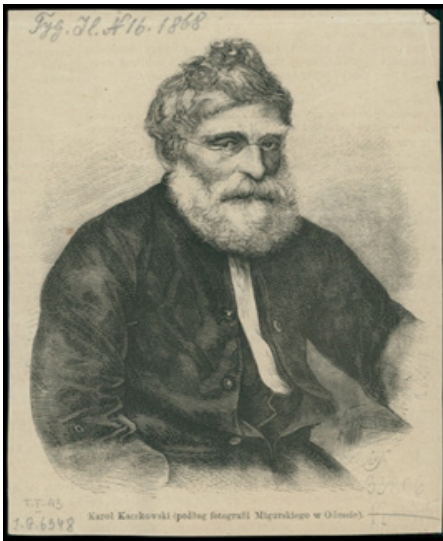
**Przyjdź na świat,
by wyrównać rachunki strat
Żeby zająć wśród nas puste
miejsce przy stole
Jeszcze raz pozwól cieszyć się
dzieckiem w nas
I zapomnieć, że są puste
miejsca przy stole.**

Kolęda dla nieobecnych
tekst: Szymon Mucha

**NIECH TA PRZEPŁYNIE
"KOLĘDA DLA NIEOBECNYCH"
DODA NAM WSZYSTKIM SIŁ
DO SPOKOJNEGO ŚWIĘTOWANIA
BOŻEGO NARODZENIA.
DUŻO ZDROWIA ŻYCZY
CZYTELNIKOM NOWEGO ECHA WARKI
ZARZĄD TMMWARKI
I ZESPÓŁ REDAKCYJNY**

O Powstaniu Listopadowym - inaczej c.d. ze str. 1

W latach 1826–27, na podst. swoich wykładów i badań opublikował dzieło pt. „Lekcje higieny, czyli nauka zachowania zdrowia”. Wydał też „O leczeniu klimatycznym”.



Dzięki wielkiemu zaangażowaniu i ciąglemu doskonaleniu swoich umiejętności, był cenionym lekarzem i znanym uczonym – członkiem licznych Towarzystw Lekarskich i Naukowych publikując wyniki swoich badań w polskich i zagranicznych czasopismach medycznych.

W styczniu 1830r rozpoczął wykłady na Wydziale Medycznym w Warszawie planując reorganizację i rozbudowę powierzonej mu kliniki i całego wydziału.

W Powstaniu służył najpierw jako szeregowiec, później jako bombardier w pułku artylerii, dzieląc na początku Powstania czas między ćwiczenia wojskowe a egzaminy końcowe studentów V roku Wydziału Lekarskiego UW.

To pozwalało absolwentom obejmować stanowiska w szpitalach polowych lub w oddziałach Armii Narodowej.

W lutym 1831r Naczelny Wódz powołał go na lekarza Armii Królestwa Polskiego w polu i kierownika wojskowej służby zdrowia w randze odpowiadającej generałowi brygady.

W czasie Powstania służba zdrowia miała bardzo trudne zadanie wobec ogromnej liczby rannych, a także przywleczonej na teren Królestwa cholery przez rosyjskie wojsko. Przed wybuchem Powstania armia miała nieliczną kadrą medyczną (ponad 100 osób), wśród której wielu brakowało przeszkolenia wojskowego

Z jego inicjatywy na początku 1831r. przywrócono dawny podział szpitali wojskowych na szpitale stałe, doczesne i ruchome, a także tworzone nowe tzw. szpitale etapowe, pośrednie pomiędzy dwoma pierwszymi rodzajami placówek medycznych. Wprowadził także zwyczaj, żeby każda dywizja posiadała ambulans (ruchoma sala opatrunkowa z lekarzem), „na bazie którego zakładano jeden lub kilka szpitali ruchomych na polu walki.

W szpitalu ujazdowskim utworzono szkołę fелczерów. Był to początek szkolenia lekarzy na potrzeby wojska i załóg wojskowej służby zdrowia. Wojskową służbę wspomagali również profesorowie medycyny i to nie tylko z Warszawy.

Jako naczelny lekarz Armii KP, po wybuchu powstania a jeszcze przed bitwą pod Grochowem, przyczynił się do zorganizowania nowoczesnej i profesjonalnej służby medycznej i sanitarnej, w tym pierwszych w Polsce oddziałów sanitarnych działających bezpośrednio na polu bitwy. Okazał się zarówno wybitnym organizatorem, jak i znakomitym dowódcą wszystkich lekarzy-powstańców. Wykazał przy tym duże zdolności praktyczne, a nawet taktyczne, tym bardziej, że wcześniej nie miał żadnej styczności z wojskową służbą zdrowia. Ustalił podział obowiązków i przestrzeganie ustalonych

działań na linii pomocy medycznej na polu walki. Pierwsza linia przebiegała tam, gdzie walczyły bataliony. Drugą tworzyły ambulanse polowe oczekujące poza zasięgiem ognia artylerii rosyjskiej (tu pracowali lekarze pułkowi). Trzecią linię stanowiły szpitale polowe.

Podczas bitwy o Olszynkę zastosował nowatorską segregację poszkodowanych według stopnia kontuzji, przeprowadzona na bieżąco w trakcie toczącego się boju. Lekko ranni żołnierze, po założeniu prowizorycznego opatrunku przez lekarza batalionowego, z bronią w ręku szli na zbiórkę do Warszawy. Ciężej rannych brankardierzy odnosili na noszach do ambulansów, skąd, po opatrzeniu, odwożeni byli do szpitali warszawskich. Traktem Brzeskim (teraz ul. Grochowska) kursowały przewożąc kontuzjowanych, oddane do dyspozycji wojska prywatne powozy i chłopskie firy. Wreszcie ciężko ranni, wymagający natychmiastowej operacji, kierowani byli do szpitali polowych na Pradze, skąd dopiero po dokonaniu zabiegu odsyłano ich do Warszawy. Po bitwie w szpitalach znalazło się około 10 tys. rannych.

Dzięki jego zaangażowaniu „znaczną część rannych żołnierzy polskich, w przeciwnieństwie do rosyjskich, ponownie zasilili armię.

Kaczkowski liczbę ozdrowieńców określił na 4 tysiące”.

Należy podkreślić, że jako lekarz wojskowy szczególnie zasłużył się w zwalczaniu epidemii cholery, przywleczonej do Królestwa przez armię Dybicza.

Jedną z jej pierwszych ofiar był sam wódz naczelny armii carskiej, feldmarszałek Iwan Dybicz, zmarł 10.VI.1831r. W okresie szczytu epidemii liczba ofiar śmiertelnych w Warszawie dochodziła nawet do 300 dziennie. Wg raportu Komitetu Generalnego Zdrowia, do 20.VIII.1831r. zanotowano w stolicy 4734 przypadki cholery. Spośród chorych wyzdrowiało 2046 osób, zmarło zaś 2688. Władze wojskowe zorganizowały kilka osobnych lazaretów, musiały też podjąć walkę z objawami paniki wśród personelu. Za dezercję groził nawet sąd wojenny. Organizował służbę medyków od podstaw i musiał działać b.szybko, m.in. obsadził lekarzami szpitale stałe i polowe, ambulanse i posterunki (oddziały) medyczne, powołując do służby również lekarzy cywilnych i studentów medycyny.

Uzupełnił również rezerwy materiałów sanitarnych i leków.

W czasie wojny stale przebywał na polu bitwy, organizował też szpitale polowe (lazarety), a przede wszystkim transport rannych i chorych bezpośrednio z pola walki (jeszcze w czasie trwania działań zbrojnych), co było szczególnie ważne w warunkach bojowych. Były to grupy noszowych (lub sanitariuszy), którzy mieli obowiązek wynoszenia rannych z pola bitwy i ich opatrywania (udzielania doraźnej pomocy), również w czasie trwania walk.

W tym celu wykorzystał m.in. nieuzbrojone oddziały stojące w odwodzie i czekające na uzbrojenie w broń zdobyczną. Organizował także doraźną pomoc medyczną na tyłach oddziałów powstańczych (batalionowe punkty opatrunkowe i ambulanse polowe), a poza tym co 30 kroków rozstawiano lekarzy gotowych do niesienia pomocy rannym (posterunki medyczne).

W trakcie walk powstańczych ustalił też sposób zwijania i rozwijania szpitali polowych, w domach na Pradze zorganizował siedem ambulansów (punktów) dywizyjnych, skąd rannych po wstępnym opatrzeniu bądź dokonaniu mniejszych zabiegów chirurgicznych przewożono do szpitali warszawskich. Współpracując z gen. J.Krukowieckim doprowadził też do zorganizowania lazaretów wojskowych w koszarach, w gmachach publicznych, prywatnych kamienicach i pałacach a nawet na Uniwersytecie Warszawskim czy w oficynie Teatru Wielkiego. W wyniku jego działań, w poł. marca 1831r. Warszawa

mogła pomieścić ok. 16tys. rannych i chorych.

Walki toczyły się dalej. Zawodziła też organizacja transportu, co wielu rannych przypłaciło życiem. W obliczu ogromnych strat, do współdziałania z wojskiem zostały wezwane wszystkie szpitale cywilne w Warszawie, Radomiu, Końskich, Skierniewicach, Górze Kalwarii, Nowym Mieście, Pułtusku, Serocku, Łowiczu, Mszczonowie, Sochaczewie, Warce, Kozienicach i Mieni. Niestety, ich możliwości były niewielkie, gdyż niemal codziennie przybywały setki, a nawet tysiące rannych. W związku z tym powołano nową instytucję pod nazwą Dozór Szpitali Wojskowych, której zadaniem było tworzenie sieci doraźnych lazaretów wojskowych oraz zaopatrywanie ich w leki i środki sanitarne.

Pomocy szukano także za granicą. Członkowie Komitetu Polskiego w Paryżu, gen. K.Kniazievicz i L.Plater, podpisali w marcu 1831r umowę z francuskim lekarzem Josephem François Malgaigne na dostarczenie ambulansu polowego, obsługiwanego przez dziewięciu chirurgów. W ten sposób grupa francuskich medyków znalazła się nad Wisłą już w maju tego samego roku i czynnie uczestniczyła w działaniach wojennych, a 25-letni organizator przedsięwzięcia, dr Malgaigne dał się poznać z jak najlepszej strony.

W czasie powstania naczelny lekarz zajmował się też zwalczaniem epidemii cholery i leczeniem chorych żołnierzy, a w miarę możliwości także cywilów. Do szpitali wojskowych kierowano również mieszkańców, którzy nie byli w stanie zapewnić sobie opieki medycznej. W związku z epidemią cholery wydał np. instrukcję o sposobach jej wykrywania, izolowania chorych i ich leczenia. Utworzył też osobne szpitale dla chorych na cholere i gorączkujących. Dzięki tym działaniom można było już pomieścić prawie 18,5 tys. rannych i chorych. W pulkach natomiast utworzył tzw. dozory zdrowia, które miały strzec wykonywania zarządzeń sanitarnych.

Chcąc przestrzec lekarzy przed grożącym niebezpieczeństwem, a jednocześnie poinstruować ich o sposobach zapobiegania chorobie, w IV.1831r. wydał Okólnik. Jego zaangażowanie w zwalczanie cholery, która w armii powstańczej została opanowana już na początku maja, to przyniosło mu wielkie uznanie żołnierzy i cywilów a także władz powstańczych. 20.IV.1831r. za walkę z epidemią został odznaczony Złotym Krzyżem Virtuti Militari. Wspólnie z lekarzami dywizyjnymi opracował przepisy, które ujednoliciły obowiązki wojskowej służby zdrowia na różnych szczeblach. Odnosiły się do zachowania i postępowania personelu medycznego w polu. Był to chyba najważniejszy dokument dotyczący zasad funkcjonowania powstańczej służby zdrowia. Służbę medyczną w armii powstańczej pełnił gorliwie od początku wojny polsko-rosyjskiej aż do jej zakończenia, będąc z żołnierzami również w czasie internowania wojsk polskich na terenie Prus. Poza tym, że organizował powstańczą służbę zdrowia i sam leczył, odwiedzał i pocieszał rannych i chorych, opatrywał, rozdawał lekarstwa, zajmował się m.in. wizytacją szpitali wojskowych.

Jego poświęcenie, uświadomiło się tam, gdzie walki były najcięższe, a ofiar najwięcej, np. w bitwie pod Grochowem, pod Ostrołęką i w bitwie o Warszawę. W czasie oblężenia Warszawy, pod bezpośrednim ostrzałem nieprzyjaciela, objeżdżał konno szańce, okopy i punkty medyczne. W drugim dniu bitwy warszawskiej, po wybuchu pocisku, został kontuzjowany w udo, kulała na prawą nogę jeszcze w czasie internowania w Prusach, nie miał bowiem czasu na zadbanie o siebie i podjęcie leczenia. We wrześniu 1831r. po raz kolejny został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Virtuti Militari. Przyjął go, ale wystąpił też o nadanie odznaczeń innym lekarzom.

Przez pewien czas współpracował również z dr. Karolem Marcinkowskim, przybyłym do Królestwa z Poznania. Z braku własnych kadr medycznych

nadzorował także prace lekarzy, którzy przyjechali z innych zaborów i z zagranicy. W służbie powstania znalazło się ok. dwustu lekarzy zagranicznych. Byli wśród nich m.in. Francuzi, Anglicy, Niemcy, Holendrzy, Włosi, Szwedzi i nawet jeden Amerykanin.

Przyjeżdżający cudzoziemscy lekarze przybywali w porę bo zaczynało brakować rąk do pracy. A zakładano szpitale na prowincji i po miastach wojewódzkich, urządzano ambulanse osobno stojące. Cudzoziemcy mieli zapewnione przez Komisję Rządową Wojny dobre warunki. Otrzymali pensje lekarzy batalionowych i pułkowych, otrzymali zwrot kosztów podróży, jak i odpowiednie mieszkanie. Uzyskiwali też prawo do nagród, wyróżnień i odznaczeń. Okazali się szczególnie potrzebni po wybuchu epidemii cholery, czyli faktycznie po bitwie pod Iganiami, tj. po 10.IV.1831r. Oprócz leczenia chorych, mieli się również zająć badaniami naukowymi nad cholerą.

Kaczkowski przykładał również dużą wagę do problemu wyżywienia walczących powstańców, wychodząc z założenia, iż odpowiednia i zdrowa żywność może stanowić bardzo ważny element profilaktyczny.

Odnosiło się to także do rannych i chorych żołnierzy przebywających w szpitalach polowych. Naczelny lekarz Armii KP kontrolował także zapasy zboża w magazynach oraz dostawy furazhu.

Zorganizowane przez Kaczkowskiego powstańcze służby medyczno-sanitarne troskliwie zajmowały się rannymi i chorymi, zarówno polskimi, jak i rosyjskimi. Dla jeńców rosyjskich założono nawet szpital na przedpolach Pragi, do którego zostali skierowani rosyjscy lekarze.

Wygląda więc na to, że dzięki Kaczkowskiemu w powstaniu listopadowym chociaż służbę medyczną mieliśmy zaangażowaną i na dobrym poziomie, w przeciwnieństwie do dowódców wojskowych.

Po kapitulacji stolicy K. Kaczkowski towarzyszył rannym i chorym żołnierzom ewakuowanym z Warszawy i razem z główną armią wycofywał się w kierunku Prus, znalazł się tam razem z ok. 2000 rannymi i chorymi powstańcami, którym cały czas organizował opiekę medyczną. Internowanych żołnierzy umieszczono w Gdańsku, Tczewie, Malborku i Elblągu, gdzie przebywał również sztab armii. W Elblągu poddał się też leczeniu nogi, kontuzjowanej podczas walk o Warszawę.

W Elblągu Kaczkowski również został powołany przez rząd pruski do niesienia pomocy lekarskiej w związku z wybuchem epidemii cholery. Mianowano go naczelnikiem służby zdrowia w Elblągu. Pozostał tam aż do 10.IV.1832r, czyli do momentu opuszczenia szpitala przez ostatnich rannych i ozdrowieńców, uznając, że dopiero teraz skończyła się jego służba powstańcza „I od tej pory należał już sam do siebie”

Po upadku powstania początkowo zamierzał udać się na emigrację.

Jednakże, chyba pod wpływem żony, zrezygnował z tych propozycji i ostatecznie zdecydował się pozostać na ziemiach polskich. Chcąc uniknąć represji carskich, w końcu 1832r. ostatecznie osiadł we Lwowie, gdzie mieszkała jego siostra.

Na zakończenie warto podkreślić, iż Kaczkowski o swoim zawodzie zawsze wyrażał się bardzo pozytywnie podkreślając, że „ciężkie jest powołanie lekarza; przez ileż to trosk i niepokojów przechodzić musi, nieznanym innym, niepojętym przez społeczeństwo.

Ale też, jakby w nagrodę za nie, zsyła mu Bóg czasem pociechę niedostępną dla innych – możliwość przyczynienia się do szczęścia ludzi, których na swej drodze spotyka”.

Danuta Sadowska - na podst. monografii Powstanie listopadowe 1830–1831. Dzieje – historiografia – pamięć

FOTORELACJA Z BARDZO SKROMNYCH OBCHODÓW 190 ROCZNICY POWSTANIA LISTOPADOWEGO W WARCE MIEŚCIE URODZENIA I ŚMIERCI PIOTRA WYSOCKIEGO. MSZA ŚWIĘTA W KOŚCIELE MB SZKAPLERZNEJ KWIATY, ZNICZE I HOŁD ZŁOŻONY PIOTROWI WYSOCKIEMU NA STARYM WARECKIM CMENTARZU PRZEZ PRZEDSTAWICIELI KILKU ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH I JEDNEJ SZKOŁY. SMUTNE CZASY ! Foto: M. Marek



MARIA TERESA BIEŃKOWSKA z WARKI

Myszę, że Marylka nie miałaby mi za złe, że dałam tytuł “Maria Teresa z Warki.” Wiemy, że pochodziła z innego, bardzo starego miasteczka, z Wąchocka z czego zawsze była bardzo.Trudno nie docenić Jej zaangażowania w Warce chociażby takim tytułem. “W największym skrócie: żona, matka, patriotka świecka osoba zaangażowana w życie parafii. Wydarzenia patriotyczne były jej obowiązkiem” - jak powiedział nam o Marylce ksiądz kanonik Grzegorz Krysztofik. Dla wielu z nas będzie Marylą, Marylką, Marią , Marysią panią Marią z Warki. Poniżej przedstawiam kilka nadesłanych, niezależnych od siebie, wspomnień o Marii Teresie Bieńkowskiej ku pamięci potomnych.

Panią Marię poznałem dość późno, dopiero kilka lat temu, około 2010 r. Mimo, że poznaliśmy się dopiero wtedy - praktycznie w ostatniej dekadzie Jej życia - to bardzo szybko znaleźliśmy “wspólny język”. Na przestrzeni tych kilku lat uczestniczyła w różnych inicjatywach społecznych, religijnych, kampaniach wyborczych, organizowaniu spotkań i lokalnych uroczystości. Ale nie tylko brała w nich udział. To również dzięki jej energii i zaangażowaniu wiele z tych projektów mogło zakończyć się powodzeniem. Była takim typem człowieka, dla którego nie było przeszkód. Doradzała, co trzeba zrobić, z kim porozmawiać, kogo zaprosić. Gdy udało się zrealizować jakiś z tych pomysłów cieszyła się niczym dziecko. Często potem mówiła: “a to fajnie wyszło”. Od jakiegoś czasu można było zaobserwować, że powoli wycofywała się z tej aktywności. Prawdopodobnie jedną z przyczyn były kłopoty zdrowotne. Ale nadal wspierała innych dobrym słowem. Była też człowiekiem szczerym. Martwiła się sytuacją w kraju. Miała swoje zdanie i irytowała ją obłuda i zakłamanie, mówiła wprost, co myśli bez “owijania w bawełnę”. Dzieliła się z innymi radością z bycia babcią małej Wiktorii. Była bardzo dobrym człowiekiem, a dowodem na to jest wspaniała rodzina, którą stworzyła i przez lata opiekowała się nią i tak nagle dla nas wszystkich osierociła.

Piotr Bączek - Radny Powiatu Grójeckiego w latach 2014-2016.

Poznałam Marię kilka lat temu na niwie różnych działań społecznych, w których zaczęłam się udzielać po śmierci mojej mamy. Zawsze była chętną, pomocną i niezawodną przy każdej sprawie. Przy bliższym poznaniu w kontaktach towarzyskich była bardzo serdeczna, w bardzo naturalny sposób. Zawsze służyła wsparciem i można było na nią liczyć. Lubiała się dzielić dobrym słowem i szczerą radością. Była dumna ze swoich synów. Cieszyła się i była bardzo szczęśliwa gdy została Babcią.

Danuta Sadowska -Prezes TMMWarki



Marysia Bieńkowska była bardzo religijną osobą, wielkiego serca, prawdziwym przyjacielem.

Poznaliśmy się w zakładzie pracy w browarze w Warce w 1977 r. Podczas przerw w pracy Elżbieta Gwara i Halinka Kwiatkowska poznały mnie z Marysią. Byłem pod wielkim wrażeniem jej osobowości. Była ciepłą, wrażliwą i bardzo szczerą osobą.I to mnie w niej urzekło. Polubiliśmy się od razu. Halinka Kwiatkowska przeszła na emeryturę jak i również Marysia Bieńkowska . My z Elżbietą Gwarą dalej pracowaliśmy w Browarze. Nie widywaliśmy się już codziennie ale utrzymywaliśmy ze sobą cały czas kontakt. Przede wszystkim na wspólnych spotkaniach imieninowych u Halinki Kwiatkowskiej / to było latem tradycyjnie w ogrodzie w altance porośniętej winoroślą i kwiatami już sam ten piękny widok wprowadzał nas w super nastrój/. Również świętowanie z solenizantką Marysią w Jej mieszkaniu było czymś magicznym. Szczerze rozmowy, żarty trwały jak jedna chwila i żal było się rozstawać. Marysia zawsze w trakcie rozmowy pytała z troską o naszych najbliższych bo czuła z nami wielką więź, martwiła się czy wszystko w porządku , czy wszyscy zdrowi .

Co jakiś czas do siebie dzwoniliśmy a co tam słysząc i zaraz po chwili pytała o moją rodzinę o Kingusię tak ją nazywała ,moją siostrzenicę którą opiekowałem się od dziecka, o jej męża Andrzeja i synka Maksymiliana czy są zdrowi itd. W Marysi słowach było słysząc szczerłość i troskę o moich najbliższych.

Marysia była dumna z synów Piotra i Kuby . Bardzo martwiła się o nich chociaż nie było takiej potrzeby, ponieważ to bardzo przywoici i dobrze wychowani synowie.

Jako matka i żona , uważam, że spełniła się w 100 procentach. Dbiała, żeby rodzina zawsze miała świeże posiłki, wymyślała potrawy co jakiś czas pytała mnie o rady kulinarne, chociaż sana dobrze była zorientowana w gastronomii. Staż rodzinny jaki miała, gotowania mężowi i synom wzmacniało fachowość kucharzenia. Zawsze martwiła się, żeby na świeżo gotować i podawać posiłki aby jej najbliżsi byli zadowoleni i zdrowo odżywiani. Radość wielką sprawił Marysi, syn Kuba, żeniąc się. Zyskała synową Grażynkę, którą bardzo pokochała i cieszyła się, że urodziła córeczkę a Jej wnuczkę. 01.07.2020 r. mieliśmy Mszę Św. Rocznicową za naszą wspólną przyjaciółkę Halinę Kwiatkowską. Przed Mszą podjechałem po Marysię pod blok, w którym mieszkała i udaliśmy się do kościoła .

Po Mszy zawsze wspólnie jechaliśmy prosto na cmentarz, aby zapalić znicze za zmarłą Halinkę. Z cmentarza pojechaliśmy z Marysią i Elżbietą prosto do mnie do domu. Był ciepły poranek przenieśliśmy się z mieszkania do altany. Rozmawialiśmy o najbliższych, znajomych. Samo to, że mogliśmy się spotkać to było miłe i bardzo potrzebne. Podładowały nam się akumulatory tęsknoty za sobą na jakiś czas. Wiedzieliśmy ,że będzie kolejna okazja do spotkania. Marysia nigdy słowem nikogo nie uraziła ,zawsze była wrażliwa i taktowna .

Nie przypuszczałem, że tak szybko Jej nie będzie z nami. A tyle jeszcze mieliśmy sobie do powiedzenia.

Jak ktoś poznał Marysię to wie, że zawsze martwiła się o rodzinę i tych których poznała na swojej drodze. Była wspaniała, niesamowita i będzie nam jej bardzo brakowało. Słowa nie są w stanie zastąpić tego czegoś, co się w głębi czuje. Wierzę, że Bóg miał plan co do Marysi i ona czuwa nad nami z nieba a my w modlitwie zawsze będziemy o niej pamiętać

Zbigniew Górzyński

“Ludzi poznaje się między innymi po charakterze pisma. Gdyby ktoś nie znał Marii Bieńkowskiej, a dla mnie i wielu znajomych - Marylki, po samych charakterze Jej pisma stwierdziłby, że to piękna duchowo osoba.

My, którzy znaliśmy Ją dłużej, znaliśmy nie tylko jej piękny charakter pisma ale przez dziesiątki lat mieliśmy okazję poznać ją w różnych sytuacjach prywatnych i zawodowych, na wyjazdach turystycznych tych bliższych i dalszych podczas organizowania wspólnych zebrań i spotkań z ciekawymi ludźmi czy w Jej gościnnym domu.

Nie zabiegała o to aby przypodobać się wszystkim. Miało być po prostu uczciwie.

Zawsze można było być pewnym, że to co robiła, robiła z przekonaniem o słuszności z przekonaniem, że to właściwe i tak będzie bez krzywdy dla innych.

Z nią czuliśmy się bezpiecznie w każdych okolicznościach bo wiedzieliśmy, że jeśli coś Jej się nie spodoba, jeśli będzie miała wątpliwości to powie o tym wprost i otwarcie.

Dziękujemy Bogu za jej obecność wśród nas, za jej rady i pocieszenia, za godziny rozmów, pomoc organizacyjną, za każdy uśmiech i wszystko czym nas obdarzała.

Marylka przybyła do Warki do pracy w Browarze i tam realizowała całe, swoje życie zawodowe. Choć nie była rodowitą warecczanką, działała na rzecz Warki bardziej niż jeden rodowity mieszkaniec. Od początku była aktywnym członkiem Komitetu Księdza Marcelego Ciemnińskiego.

Jerzy- byłeś dla żony bardzo ważną osobą w życiu. Wielokrotnie o tym mówiła a nawet kiedy nie mówiła,to się po prostu czuło.

Piotrze, Jakubie mieliście wspaniałą Mamę. Była z Was bardzo dumna. Ostatnio była bardzo szczęśliwa z powodu powiększenia rodziny o synową i wnuczkę.

Szczerze jesteście zaskoczeni tym, że już jej nie ma tu z nami. Prawdopodobnie w innych okolicznościach, w innym czasie dałaby radę swoim chorobom. Cześć Jej pamięci!”

Ten przygotowany przeze mnie tekst miał wybrzmieć podczas pogrzebu ale , przykro mi, niestety nie dałam rady.

Mam wiele wspaniałych wspomnień związanych z Marylką. Myszę, że niezła i całkiem gruba książka mogłaby z tego wspomniania

powstać. Tak wiele w moim życiu było zdarzeń z Jej udziałem. Podziwiałam ją za jej życiowy pragmatyzm, którego mi zawsze brakowało. Dopóki pamięć mnie nie zawiedzie, wspominać będę nasze wspaniałe wycieczki, do udziału w których często mnie motywowała, zwłaszcza



kiedy miałam jakieś wątpliwości. Kilkundniowa wycieczka na Litwę, wycieczka do Krakowa,Wieliczki, do Zakopanego, wyjazdy do kina czy teatru. Wreszcie nasza wyprawa z KOR-em na EXPO 2000 do Hanoveru, gdzie dzięki Marylki śmiałości i determinacji swój apartament pod Hanoverem odstąpił nam jakiś minister z polskiej delegacji.

Będę wspominać nasze wielogodzinne spacery i rozmowy wieczorne po Warce i to, jak na koniec spaceru po kilka razy odprowadzałyśmy się spod Jej bloku pod mój, aż wreszcie rozstawałyśmy mniej więcej w połowie drogi, żeby było sprawiedliwie. To odprowadzanie często było dłuższe niż sam spacer. To był bardzo miły okres.

Nie pamiętam, który to był rok ale jeszcze pracowałam w Grupie Żywic 13-14 lat temu. Wyjeżdżałam do Leżajska służbowo a Marylka, jak to ona od razu wyczytała, co ciekawego tam mogę zobaczyć. Niezbyt dobrze się wtedy czuła. W Bazylice Zwiastowania NMP o.o. bernardynów przed cudownym obrazem MB, na Jej prośbę modliłam się o nią jak potrafiłam najlepiej.

Całkiem niedawno, późnym latem, spotkałyśmy z Danusią Sadowską Marylkę i zaprosiła nas do siebie. Spędziłyśmy wspólnie bardzo mile przedpołudnie.

Wiele jeszcze takich małych radości życia dostarczyła mi i mojej rodzinie Marylka. Wspaniale, że że była z nami.

Grażyna Kijuc

Marylę poznałem podczas mojej pracy w Browarze Warka w ramach współpracy działów Głównego Energetyka i Administracji w której pracowała. Dała się poznać jako osoba zawsze aktywna, życzliwa i otwarta, potrafiąca szybko pomóc w sprawach zawodowych.

Dzięki wsparciu dyrektora Lejmana mieliśmy możliwość brać udział w zakładowych wycieczkach i spływach a także międzynarodowych targach w Hanowerze.

Spotykaliśmy się też prywatnie na gruncie rodzinnym, mieliśmy możliwość z żoną poznać męża Jerzego i dwóch synów.

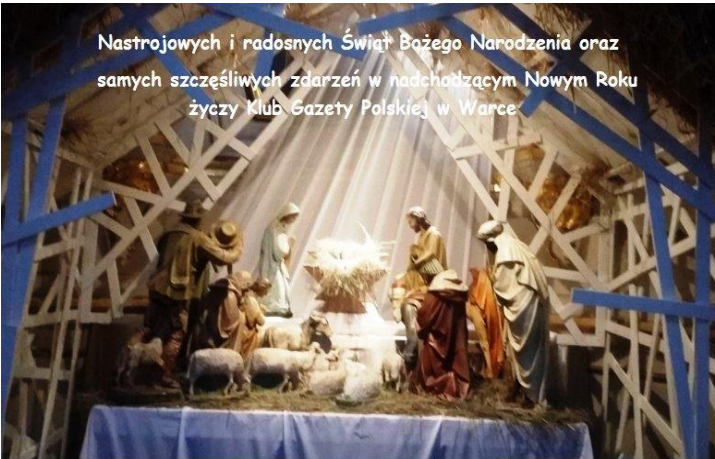
Dzięki pogodnej osobowości Maryli świat był zdecydowanie piękniejszy. Pozostanie w naszej pamięci na zawsze -

Witold Batte



Na koniec piękna puenta naszego kolegi , Waldka Tereszkiewicz: “Żyła dla innych. Kochała Boga i ludzi. “

Zebrala: Grażyna Kijuc



“PRAGNIENIE WOLNOŚCI” w MUZEUM im. Kazimierza Pułaskiego na Winiarach

10 grudnia 2020 roku w Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce rozpoczęły się zdjęcia do filmu edukacyjno-promocyjnego pt. „Pragnienie wolności”, który Muzeum realizuje ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu w ramach Programu Wieloletniego NIEPODLEGŁA na lata 2017-2022, na podstawie zbiorów naszego Muzeum.

W filmie zgodził się wystąpić aktor teatralny i filmowy Rafał Królikowski. Produkcją zajmuje się Awangarda Media Group, reżyseria Agnieszka Uścińska, autorem zdjęć jest Jarek Wątor. Patronat medialny nad filmem objęła TVP Historia - Oficjalna strona. Film zostanie wyemitowany m.in. w TVP Historia i TVP Kultura w dniach 25-30 grudnia./

Redakcja- na podst. informacji Muzeum



Podróże po Polsce w czasach pandemii cz.2.

c.d. ze str. 1 W latach 2011-2015 prowadzono gruntowną rewitalizację kanału polegającą na przebudowie wszystkich pięciu pochylni (wymiana wszystkich elementów mechanicznych i hydrotechnicznych, m.in. koła wodne, budynki maszynowni, turbiny napędowej, filary, torowiska, liny), umocnieniu brzegów oraz odmuleniu szlaku wodnego. Kosztowało to 115 mln zł.

W VII i VIII 1959r po Kanale Elbląskim oraz wodach Jezioraka i jego odnogach pływał kajakiem



Biskup Pomocniczy Archidiecezji Krakowskiej - Karol Wojtyła, późniejszy papież JP II. Jego pobyt upamiętnia tablica: "Pilnujcie mi tych szlaków". Po atrakcjach na wodzie wróciliśmy do Elbląga na obiad a później na mszę w Katedrze na Starym



Mieście i zwiedzanie.

ELBLĄG - jedno z najstarszych w Polsce (zał. 1237, prawa miejskie 1246). Miasto posiadało prawo do czynnego uczestnictwa w akcie wyboru króla. Jest najniżej położonym miastem w Polsce. Leży u ujścia rzeki Elbląg do Zalewu Wiślanego, w historycznych Prusach Górnych, na dawnym bałtyckim terytorium plemienia Pogezanii. Stanowi również część Powiśla. Jest jednym z najlepiej spenetrowanych archeologicznie polskich miast, a elbląskie Muzeum posiada unikatowe eksponaty (np. średniowieczną windę).

Nazwa miasta przyjęto od rzeki Elbląg w 1237r., kiedyś jej nazwa brzmiała Ilfing nazwana tak przez podróżnika Wulfstana w 890r.

Jest ośrodkiem przemysłu ciężkiego (Zamech Marine zajmująca się produkcją śrub napędowych do statków oraz General Electric z Zakładem Metalurgicznym i Zakładem Turbin), przemysłu spożywczego (browar z Grupy Żywiec), przemysłu meblarskiego, również turystycznego. Największy jednak rozwój miasta przypadał na okres 1975-98, kiedy był stolicą województwa.

Historia Elbląga jest bardzo długa i ciekawa. Syntetycznie jest podana w Wikipedii. Ilość miejsca w art. jest ograniczona ale spróbuję podać znaczące fakty z jego historii.

Niedaleko miejsca gdzie do IXw. była pruska osada handlowa Truso, w 1237r. Krzyżacy wybudowali na wyspie u ujścia rzeki Elbląg niewielki drewniano-ziemny gródek, następnie przenieśli się na miejsce dzisiejszego Starego Miasta, gdzie istniała już osada od poł.Xw. Krzyżacy sprowadzili kolonistów niemieckich i stąd podbijali ziemie należące do Prusów. W 1242r Elbląg był jednym z nielicznych miejsc, które oparły się atakom Prusów dzięki ufortyfikowaniom. Krzyżacy nadali mu prawa miejskie 1246r. Rozpoczęto budowanie murowanego zamku i przez 70 lat był najważniejszym ośrodkiem życia miejskiego, jedynym portem morskim oraz bazą militarną organizującego się państwa krzyżackiego. Zbudowany tu zamek krzyżacki był uważany za najpotężniejszy i najpiękniejszy po zamku w Malborku i do wybudowania tego ostatniego, pełnił rolę centrum administracyjnego państwa krzyżackiego. W 1312r. stał się siedzibą wielkiego Szpitalnika zakonu. Główne dochody miasta były z handlu morskiego, który ściągał również osadników z różnych krajów. Miasto należało do Hanzy. Zamek został zniszczony w czasie wojny trzynastoletniej.

Od poł. XIVw. Elbląg stopniowo tracił na znaczeniu, gdy Krzyżacy zagarnęli Pomorze Gdańskie i ustalili stolicę w Malborku. Skierowano główne ujście Wisły ku Gdańskowi co utrudniło żeglugę do Elbląga, a Gdańsk zaczął przyciągać do siebie większość statków z pół. i zach. Europy i zmonopolizował handel polskim zbożem. Ciosem dla miasta było założenie przez Krzyżaków konkurencyjnego Nowego Miasta Elbląg w 1337r. Przejścia morskie przez Mierzę Wiślaną stopniowo się zamulały co uniemożliwiało coraz większym statkom wypłynięcie do portu. Więc współczesny przekop to tylko powrót do przeszłości. Po klęsce Krzyżaków pod Grunwaldem w 1410r mieszczanie elbląscy zdobyli i wypędzili załogę wraz z wielkim szpitalikiem i tutejszym komturem. Elblążanie w lipcu 1410r złożyli hołd polskiemu królowi Władysławowi Jagielle.

Jednak we IX.1410r zamek ponownie wrócił we władanie Krzyżaków. Wtedy powstał Związek Pruski (było o nim w serialu „Czarne chmury”) W 1454r w wyniku powstania antykrzyżackiego elbląscy mieszczanie zdobyli go po 5-dniowym oblężeniu, a następnie, w obawie przed ponownym powrotem Krzyżaków, zniszczyli go. W tym samym roku na opanowanym zamku złożyli hołd królowi Kazimierzowi IV Jagiellończykowi.

W 1454r Elbląg otrzymał od króla przywilej potwierdzający stare prawa i powiększający terytorium miasta niemal dwukrotnie, prawa rybactwa po komturach, ich młyny i inne dobra. W zamian za to Elbląg czynnie uczestniczył w rozgromieniu floty Zakonu w bitwie na Zalewie Wiślanym.

Według postanowień pokoju toruńskiego kończącego wojnę 13-letnią w 1466r Elbląg przyznano Polsce, do której należał przez około 300 lat, aż do roku 1772r. Przełom XVI/XVIIw. to okres rozwoju miasta i handlu morskiego, spowodowany wojną Stefana Batorego ze zbuntowanym Gdańskiem.

Cały polski eksport i import przechodził wówczas przez port elbląski aż do czasu ugody króla z mieszczaństwem Gdańska.

W czasie potopu wojska szwedzkie zajęły miasto w 1655r. na 5 lat, niszcząc je, co zahamowało rozwój a towarzyszące im zarazy wyłudniły miasto. Król Polski August II pozwolił zająć Elbląg elektorowi F.Hohenzollernowi za 150 tys. talarów.

Wzburzenie Polaków spowodowało że elektor

podpisał porozumienie w 1699r o zwrocie Polsce Elbląga ale już w 1703r. zajął on posiadłości ziemskie Elbląga zabierając miastu 50% jego dochodów. Podczas Wielkiej Wojny Północnej (1703-1712) miasto okupowali szwedzi, rosjanie co doprowadziło do zmniejszenia dochodów a podupadłe miasto stało się łupem dla Prus.

Po I rozbiorze Rzeczypospolitej w 1772r znalazł się w zaborze pruskim, zabrano mu dotychczasowe przywileje, zniesiono samorząd, stał się prowincjonalnym pruskim miastem powiatowym. A na początku XIXw. miasto zostało zdegradowane do roli portu rzecznoego w lokalnym handlu.

Elbląg szukał dróg rozwoju i powoli zaczął przeradzać się w ośrodek przemysłowy, administracyjny i wojskowy.

Już w II poł. XIXw. obok Szczecina, a przed Gdańskiem i Królewcem, był silnym pruskim ośrodkiem przemysłu metalowego.

Miejscowi kupcy zaczęli inwestować w manufaktury i fabryki. Rozwinął się przemysł tkacki, farbiarski i szklarski. Powstawały liczne zakłady przetwórstwa rolno-spożywczego, tytoniowe, mydlarnie, olejarnie, krochmalnie. W 1837r została otwarta fabryka maszyn, a w 1854 stocznia, będącą głównym niemieckim producentem torpedowców. W tym okresie powstały m.in. odlewnia żelaza, zakłady metalowe, fabryka cygar, fabryka samochodów.

Zatrudniano dzieci, a zbyt długi dzień pracy, niskie zarobki doprowadziły do wzrostu nastrojów rewolucyjnych. W mieście rozpoczęły się strajki.

Wraz z wybuchem wojny sytuacja miasta znacznie się pogorszyła. Przewijały się dziesiątki tysięcy ucie-

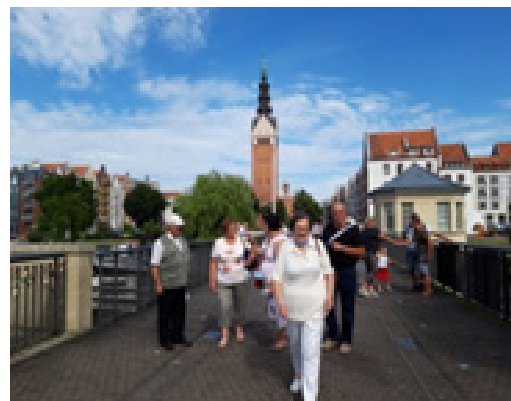


kinierów, był chaos, brak żywności itp.

Po przegranej przez Niemcy I WŚ Elbląg, wraz ze wschodnią częścią Prus Zach. znalazł się w prowincji Prusy Wschodnie.

Ograniczenia narzucone Niemcom i utrata naturalnych rynków zbytu doprowadziły elbląską gospodarkę do kryzysu.

W latach 30-tych. nastąpił ponowny rozkwit przemysłu. Elbląg stał się jednym z większych miast garnizonowych w III Rzeszy, stał się miastem militarnym, a to spowodowało rozwój infrastruktury miejskiej. Rozwijało się szkolnictwo wyższe, a wśród wielu urzędów i instytucji były także konsulaty: szwedzki, szwajcarski i polski. Pogłębiono



tor wodny na Zalew Wiślany.

Podczas II WŚ całe życie Elbląga zostało podporządkowane potrzebom wojny. Miasto było przeludnione w wyniku przesiedleń ludności



z Meklemburgii, Mazur, a także jeńców różnej narodowości. Istniały tu 2 podobozы obozu koncentracyjnego Stutthof. Racionowano żywność. Od momentu rozpoczęcia wojny Elbląg był niemal nietknięty przez działania zbrojne.



Rosjanie dotarli do Elbląga 23.stycznia 1945r. rozpoczynając ciężkie walki. W mieście było dużo wojsk niemieckich. Walki trwały do 10.II.45r. co obróciło miasto w gruzы niszcząc zabudowę Starego Miasta i Śródmieścia. W pierwszych miesiącach po przejściu frontu Ziemie Północne były zarządzane przez Rosjan. W ciągu kilku miesięcy wywieźli w głąb ZSRR wszystkie maszyny i wyposażenia elbląskich fabryk a w mieście NKWD utworzyła obóz specjalny.



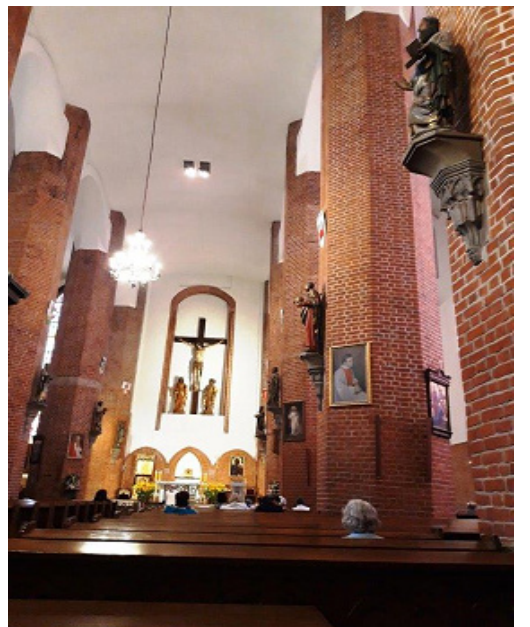
Po ponad 170 latach Elbląg ponownie znalazł się w granicach Polski.

Rozpoczęto reorganizację nadwerężonej gospodarki oraz powolną odbudowę zniszczonego i rozgrabionego miasta. Niestety odbudowa przyniosła zniszczenie wielu zabytków kultury, gdyż zabytki zostały uznane za niemieckie i w ramach hasła „Cały naród buduje swoją stolicę” elbląskie Stare Miasto zostało do końca wyburzone, a zabytkowe cegły przeznaczono na odbudowę Warszawy.

Na miejscu zdemolowanego w wyniku rabunkowej polityki władz PRL Starego Miasta planowano początkowo wybudować blokowisko. Na szczęście zabrakło jednak na to funduszy i obecnie na fundamentach starych budynków wybudowano nowoczesne budynki o kształcie i wielkości zbliżonej do średniowiecznych.

Odtworzono m.in. uliczkę kościelną tj. wąskie przejście między budynkami prowadzące do umieszczonych na równoległych ulicach kościołów i katedry. Elbląg był stolicą województwa od 1975 do 1999r.

/c.d. nastąpi./
Danuta Sadowska





WARECKIE KOŁO ZWIĄZKU KOMBATANTÓW RP i BWP ŻEGNA SWOJEGO PREZESA HONOROWEGO KAZIMIERZA LUDWIKA CEGLIŃSKIEGO



28 listopada 2020 roku w Warszawie zmarł **Kazimierz Ludwik Cegliński** wieloletni członek Zarządu, później Prezes a ostatnio Honorowy Prezes Wareckiego Koła Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych. Przyjeliśmy tę informację ze smutkiem i pewnego rodzaju żalem.



Okoliczności panujące obecnie, w których nie jest łatwo kontaktować się między sobą oraz to, że nie ma możliwości odwiedzin w Domach Opieki, w jakim ostatnio przebywał Kazimierz powodują odosobnienie, które dla tak aktywnych społecznie osób jaką był nasz Prezes są bardzo trudne do przeżycia.

Przez wiele lat Kazimierz przyzwyczaił nas, że warto dokumentować bieżące wydarzenia bo ani się obejrzymy będą historią. Choć czasem doprowadzał nas swoim uporem do granic cierpliwości, z całym przekonaniem dzisiaj należy przyznać mu rację.

W wielkim skrócie przybliżyć można postać Kazimierza kombatanta i nauczyciela na podstawie zostawionych nam Jego własnych notatek, kopi dokumentów i dokumentacji Koła, następująco:

Kazimierz Ludwik Cegliński urodził się 16 lutego 1928 roku w Nowinach Przesławskich w dzisiejszej Gminie Pniewy.

W notatkach, które dyktował mi do kroniki, czytamy: *“Na wiosnę 1943 roku przekazałem kilkanaście pistoletów i granatów komendantowi placówki w Kruszwie Henrykowi Witczakowi pseudonim „Czapla”. To było główną przyczyną, że po ukończeniu Szkoły Handlowej w Grójcu zostałem 10 lipca 1943 roku przyjęty do Armii Krajowej pod pseudonimem „Motyl”.*

Po wojnie w 1948 roku, ukończyłem w trybie przyspieszonym / 3 lata/ Liceum Ogólnokształcące w Grójcu i zacząłem pracować w Szkole Podstawowej w Kruszwie, w której wcześniej byłem uczniem. Uczylem wtedy matematyki, fizyki, historii i geografii. Uczylem w tej szkole również na kursach wieczorowych osoby dorosłe tzn.: analfabetów i osoby, które nie ukończyły szkoły podstawowej.

Po roku mojej pracy nauczycielskiej w Kruszwie zostałem powołany na Kierownika Szkoły w Świętobrowie.

W 1953 roku ukończyłem zaoczne Liceum Pedagogiczne w Otwocku o kierunku matematycznym. Następnie w 1963 roku ukończyłem 3letnie studium nauczycielskie w Ciechanowie, również o kierunku matematycznym. Pracowałem wówczas w Szkole Podstawowej w Konarach jako nauczyciel a od 1963 do 1966 roku byłem Kierownikiem tej szkoły.

W kolejnych siedmiu latach pracowałem w Szkole Podstawowej w Ostrołęce gdzie również zamieszkałem na stałe. (...)

Od 1972 roku do 1984 roku pracowałem w Szkole Mechanizacji Rolnictwa w Jasięcu, jako nauczyciel, Kierownik Internatu i Z-ca Dyrektora szkoły. (...)

Ostatecznie, w 1977 roku, uzyskałem dyplom Nr 5/M-428/77 kwalifikacje równorzędne wyższym studiom zawodowym i uzyskałem kwalifikacje naukowe i pedagogiczne do nauczania / prowadzenia

zajęć/ w zakresie matematyki.

Jako emeryt pracowałem jeszcze cztery lata w zawodzie nauczycielskim. W 1988 roku, po 40 latach pracy pedagogicznej odszedłem ostatecznie na emeryturę. Od 1984 roku jestem kombatantem.

Kazimierz Ludwik Cegliński za swoją działalność w Ruchu Oporu podczas okupacji hitlerowskiej oraz jako pedagog – nauczyciel w okresie 40-letniej pracy w zawodzie nauczycielskim i ponad 30-letniej działalności w Związkach Kombatantów został za swoją działalność dwukrotnie mianowany i wielokrotnie odznaczany:

W maju 2001 roku przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej mianowany na stopień podporucznika a w lutym 2005 roku – przez Szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego mianowany na stopień porucznika.

Na wniosek Zarządu Okręgowego ZK RP i BWP w Radomiu, który m.in. napisał „Funkcjonowanie Koła w Warce pod Pana kierownictwem uznajemy za wyróżniające się w skali naszego Okręgu” został przyznany 05-08-1981 roku Kazimierzowi Ceglińskiemu Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

W 1981 roku Uchwałą Rady Państwa za długoletnią sumienną pracę pedagogiczną- Złotym Krzyżem Zasługi – Numer legitymacji 749-81-10.

W 2004 roku – patentem „Weteran Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny”



W 2005 „medalem “Pro Memoria”

W 2006 roku – Złotym Medalem „Za Zasługi dla Ziemi Wareckiej” – Numer Legitymacji 1.

W 2007 roku- Medalem Pamiątkowym „Przyjacielowi Muzeum im. K. Pułaskiego w Warce”.

W 2008 roku – Dyplomem Uznania „Za wieloletnią aktywną działalność w szeregach ZK RP i BWP”.

W 2010 Kombatantkim Krzyżem Pamiątkowym “Zwycięzcom”

W 2012 roku – Medalem z okazji 690.Rocznicy nadania praw miejskich Warce.

W 2012 honorową odznaką “Za wybitne zasługi dla ZK RP i BWP”.

W 2013 – Medalem “Pro Patria” wręczonym osobiście przez Pana Ministra Jana Stanisława Ciechanowskiego w Łazienkach Królewskich w Warszawie.

W 2013 roku - Medalem PTTK przyznany przez Zarząd Główny PTTK za pomoc i współpracę.

W 2013 roku – dyplomem Klubu Żołnierzy Rezerwy im.

Piotra Wysockiego w Warce – „w uznaniu zasług i ofiarną pracę na rzecz Naszej Organizacji”

W 2015 – Dyplomem uznania nadanym przez Zarząd Główny ZK RP i BWP. Kombatantkim Krzyżem Zwycięstwa.

Do końca swojego pobytu w Ostrołęce Kazimierz angażował się na ile mógł w działalność kombatantką.

Pana Kazimierza poznałam osobiście, dopiero kiedy przyszło mi w 2011 roku przejąć obsługę Koła kombatantkiego. Miałam tylko pomagać organizacyjnie starszym kombatantom rozpadającej się, wymierającej w sposób naturalny lokalnej organizacji.



Pamiętam pana Kazimierza, który powrócił po ciężkiej chorobie i nie było już biura kombatantkiego w CeSiRze.

Meble i dokumentacja zostały przeniesione do Dworku bez przeznaczenia na biuro dla kombatantów żadnego, oddzielnego pomieszczenia.

Prezes był załamany. Dopiero kiedy po raz, nie wiem który powtórzyłam, że ma jeszcze coś do zrobienia skoro powrócił do zdrowia z sytuacji beznadziejnej, zaczęliśmy działać.

Pomimo leciwego wieku aktywność Prezesa rzuciła nieraz na kolana. Jego ciekawe ale i bardzo trudne życie powodowało, że w tej działalności szukał ucieczki od problemów dnia codziennego.

Jako zawodowy nauczyciel uważał, że wśród nauczycieli należy szukać kadry, która będzie w stanie przekazać pamięć historyczną młodemu pokoleniu. Stąd w naszym Kole tylu dyrektorów szkół i nauczycieli wśród członków nadzwyczajnych. Ufał też, że to pozwoli przetrwać Związkowi “w nieskończoność”.

Swoim uporem doprowadził do tego, że wareckie koło stało się jednym z najliczniejszych w kraju.

Jeszcze w bieżącym roku rozplanowywał w swoim domu wystawę o działalności Koła w ostatniego okresu ze swoją biografią w tle. Miał nadzieję, że uda nam się wspólnie to zrealizować. To zadanie zostawił nam w testamencie do wykonania.

W ostatnim czasie, kiedy już samodzielnie nie mógł przemieszczać się pomiędzy Warką, Ostrołęką, Radomiem a Warszawą zawsze mógł liczyć na kilka zaangażowanych osób, wśród których należy szczególnie wymienić Jego sąsiada pana Piotra Żelazo, który w okresie choroby pomagał mu w zmaganiu się z wszystkimi, dosłownie wszystkimi, trudnościami dnia codziennego a czasem i nocy, mojego zastępcę -Zygmunta Chrzanowskiego, z którym wielokrotnie jeździliśmy na alert Prezesa do Ostrołki oraz Waldemar Tereskiewicz z Warki - będący fotografem na zawołanie.

Nasz Prezes Honorowy bardzo często wspominał Zespół Szkół im. Wincentego w Jasięcu gdzie o nim - emerytowanym nauczycielu zawsze pamiętano i z honorem traktowano podczas różnych uroczystości, z czego był bardzo dumny.

Będzie nam brakowało trochę przydługich ale ważnych referatów historycznych Kazimierza Ceglińskiego podczas uroczystości patriotycznych w naszym mieście i tej Jego determinacji w poszukiwaniu nowych członków nadzwyczajnych do Związku.

Prezes Kazimierz Cegliński żegnał wielu odchodzących do Pana kombatantów i członków podopiecznych, kolegów i koleżanki i z pewnością gdyby nie panująca epidemia koronawirusa jego też żegnałby tłum znajomych. Cześć Jego pamięci!

Grażyna Kijuc- Prezes ZK RP i BWP w Koło w Warce

**ZARZĄD
ZK RP i BWP Koło w Warce**
przypomina nowym członkom
o konieczności odebrania
od Skarbnika Koła pani Magdy Bonder
legitymacji członkowskich

Przypominamy również, że do końca
2020 roku
należy wpłacić do Skarbnika Koła
składkę członkowską lub złożyć prośbę
o umorzenie składki.
Wierzmy, że dzielnie stawiacie czoła
koronawirusowi/i wkrótce będziemy dalej
wspólnie działać dla Polski.

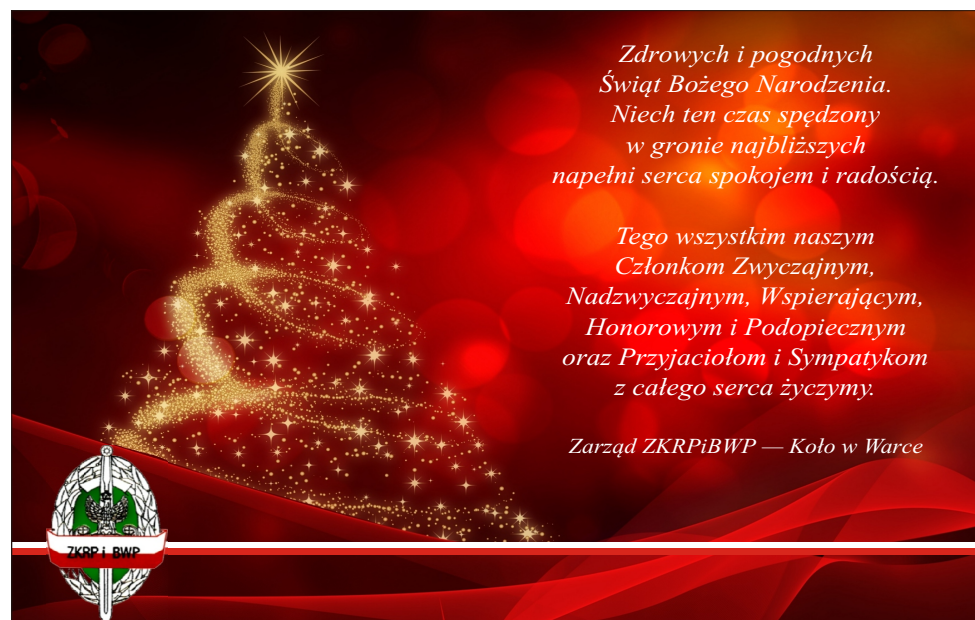
Telefon do kontaktu:
519 123 896

**Serdeczne wyrazy współczucia
Rodzinie
zmarłego 27 listopada 2020 roku
pułkownika**

Witolda Majewskiego

**członka nadzwyczajnego
Wareckiego Koła
Związku Kombatantów RP i BWP
składa
Zarząd Koła**

Niech spoczywa w pokoju!



To już 55 lat Towarzystwa Miłośników Miasta Warki im. K. Pułaskiego

W tym roku wszystkie nasze plany związane z jubileuszem pokrzyżował „corona-virus” ograniczający możliwości wspólnego świętowania może nie tak huczno jak 5 lat temu ale na pewno z pewną „pompą”.

Przypominamy krótko historię naszej organizacji. 13. wrzesnia 1965r. zostało powołane Towarzystwo Miłośników Miasta Warki im. Kazimierza Pułaskiego. Pierwszym Przewodniczącym Zarządu został mgr Olgierd Puciata Kustosze Muzeum w Warce im. K. Pułaskiego.

Urząd Spraw Wewnętrznych w Warszawie w grudniu 1965r. zatwierdził Statut Towarzystwa i zostało wpisane do rejestru Stowarzyszeń za nr 2259.

Towarzystwo swoją działalność statutową opiera na pracy społecznej członków, której celem jest wszelka działalność na rzecz promocji i rozwoju społeczno-gospodarczego, kulturalnego oraz turystycznego

- krajoznawczego miasta i gminy Warka. Z powołanego Towarzystwa na obecnej liście członków znajduje się jeszcze kilku członków – są to Panie Hanna Sęk oraz Panowie Tadeusz Kulawik, Leon Nawrocki, Andrzej Sitkiewicz.

W 2001r akta rejestrowe TMMWarki zostały przekazane do Sądu Rej. w Warszawie do Wydz. Gospodarczego – Krajowego Rejestru Sądowego gdzie nadano nam nr KRS.

W 1998r ukazał się pierwszy numer miesięcznika „Echo Warki”. Wobec trudności z wydawaniem „Echa Warki” uzyskano rejestrację w Bibliotece Narodowej nowego pisma pod tytułem „Nowe Echo Warki” pod numerem ISSN 1733 - 6619, którego w okresie do XI.2007 r. ukazało się 21 numerów a w latach 2007-2011 wydano 31 numerów Nowego Echa Warki.

Od 2016 w skład Zarządu wchodzi: Prezes – Danuta Sadowska, wiceprezes – Andrzej Niemirski, Skarbnik – Grażyna Kijuc, Sekretarz – Piotr Bieńkowski, Członkowie: – Ewa Bajoryńska, Malwina Krajewska, Krzysztof Olczak.

Od roku 2012 roku w skład zespołu redakcyjnego Nowego Echa Warki wchodzi: Danuta Sadowska - Grażyna Kijuc, Malwina Krajewska, Waldemar Tereszkievicz i Piotr Bieńkowski.

Towarzystwo utrzymuje się jedynie ze składek członkowskich oraz darowizn za które bardzo Państwu dziękujemy!!! Darowizny na cele statutowe Towarzystwa można odliczać od podatku przy rozliczaniu podatku od dochodów (PIT) na druku dodatkowym PIT – O.

W roku 2016 nastąpiła weryfikacja liczby członków zwykłych i podjęto uchwałę o nadaniu najstarszym członkom tytułu Honorowego Członka Towarzystwa. Nadano ten tytuł 7 członkom.

TMMWarki dalej uczestniczy w pracach „Społecznego Komitetu im. ks. Marceliego Ciemnińskiego na rzecz Odnowy Nagrobków na Wareckim Starym Cmentarzu”.

W październiku 2015r. Towarzystwo dołączyło do Komitetu Społecznego „Tablicy pamiątkowej ku czci ofiar z 10 kwietnia 2010 r.”, która została umieszczona w Kościele M. Bożej Szkaplerznej i odsłonięta 17. kwietnia 2016r.

W okresie 28 X-16 XII 2018r. byliśmy partnerem warsztatów p.n. „TRAUMA I

członków AK i pod krzyżami katyńskimi.

Od kilku lat w styczniu przed miejskimi uroczystościami rocznicy wybuchu Powstania

Styczniowego wspólnie z KGP i Zw. Kombat. RP i BWP zapalamy znicze na grobie powstańca Józefa Manczarskiego, później uczestniczymy w miejskich uroczystościach – mszy oraz składając wiązankę na Kopcu Powstańców.

W kwietniu corocznie uczestniczymy w uroczystościach związanych z rocznicami katastrofy smoleńskiej i zbrodni Katyńskiej – msza w kościele M.B. Szkaplerznej i pod krzyżami katyńskimi na cmentarzu - znicze i wiązanki a także w rocznicy Bitwy pod Warką 1656r – przy pomniku na rynku.

zimy też w uroczystościach organizowanych przez Gminę.

(msza i znicze pod pomnikiem lotników gdzie winny się odbywać uroczystości w sierpniu w Dzień Wojska Polskiego).

Rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości w Warce praktycznie nie ma. Zlekceważono odnalezienie dok. o upamiętnieniu tej rocznicy nazwaniem parku koło kościoła M.B. Szkaplerznej, im. J. Piłsudskiego, nadanej już w 1932r..

Wystąpienia o przywrócenie nazwy zbywano. Odbywa się tylko msza a dzieci biegają z kwiatami pod przypadkowe pomniki.

Od 2 lat uczestniczymy na zaproszenie organizatorów w uroczystościach niepodległościowych

zonymi zebraniem Zarządu

Towarzystwa, w roku 2020 z uwagi na koronawirusa praktycznie nie były pełnione Nasze biuro przy wareckim basenie obecnie jest zamknięte.

Poza wyżej wymienionymi, uczestniczymy

w innych uroczystościach związanych z historycznymi wydarzeniami związanymi z Ziemią Warecką (dawnym powiatem wareckim). Ścisłe współpracujemy z Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce naszą kolebką i dumą. Za tę współpracę bardzo dziękujemy Dyrekcji Muzeum.

Na naszej stronie internetowej <https://noweechowarki.pl/archiwum-nowe-echo-warki/>, można przeczytać wszystkie wydania Nowego Echa Warki od 2013 roku.

Fotografia, którą zamieszczamy obok jest przypomnieniem Jubileuszu sprzed pięciu lat.

Od tamtego czasu kilkoro z naszych członków, także z tej fotografii, odeszło z tego świata.

Są to: Władysław Gwardys, Franciszka Karwosińska i ostatnio Maria Teresa Bieńkowska i płk Witold Majewski. Dziękujemy, że z nami byliście.

Będziemy Was wspominać każdego z osobna.

Jeszcze raz bardzo dziękujemy wszystkim darczyńcom za wpłaty darowizn na cele statutowe, co pomaga nam, wprawdzie w mniejszym nakładzie, ale jednak wydawać Nowe Echo Warki.

Za pisemną zgodą darczyńców możemy na łamach Nowego Echa Warki dziękować każdemu z imienia i nazwiska lub wymieniając firmę wspomagającą. Dla przypomnienia podajemy konto bankowe, na które można dokonywać darowizn:

**84 9154 0005 2001
0001 9523 0001**

Zachęcamy młode osoby, dla których historia i tradycja są ważne do zgłaszania chęci członkostwa w Towarzystwie.

To Wy za 5 lat będziecie mogli organizować Jubileusz 60 lecia, czerpiąc z dorobku poprzedników. Jak się znajdziemy...?

Warka to małe miasteczko więc z pewnością się odzyskamy a na stronie internetowej jest więcej informacji i druki deklaracji do pobrania i wypełnienia.

Zapraszamy!

Zarząd TMMWarki



DUMA”, realizowanych we współpracy z Muzeum im. K. Pułaskiego i Narodowym Centrum Kultury w Warszawie. Latach 2018-2019 we wrześniu byliśmy m.in. partnerem wydarzeń we Wrocławiu związanych z rodziną Kardynała Wyszyńskiego zorganizowanych przez mistrza organów- Roberta Grudnia. Przypomniano wiedzę o lokalnej historii i uczczono postać Prymasa Tysiąclecia koncertem wykonanym przez artystów światowej sławy.

Corocznie uczestniczymy we wszystkich lokalnych uroczystościach związanych z wydarzeniami narodowymi, z Warką i okolicami.

Corocznie w lutym, w rocznicę powstania Armii Krajowej uczestniczymy w upamiętnieniu dowódców AK Okręgu Warka - wspólnie ze Związkiem Kombat. RP i BWP i Klubem GP r- zapalamy znicze na znanych nam grobach

W lipcu corocznie TMMWarki razem z Klubem GP i Związkiem Kombat. RP i BWP przywraca pamięć o pomordowanych przez Niemców w 1943r mieszkańcach Warki i corocznie składamy przy pomniku kwiaty i palimy znicze.

W lipcu 2019r. uczestniczyliśmy w przywróconym Pikniku historyczno-kulturalnym VIVAT PUŁASKI – wyróżniając się w paradyzie zielonymi balonikami z napisem TMMWarki i zielonymi parasolkami.

W każdą rocznicę września - wybuchu II WŚ - TMMWarki składa kwiaty i zapala znicze pod pomnikiem „Bohaterów Września 1939r” na ulicy Polnej. Towarzyszą nam inne organizacje: Związek Kombat. ZK RP i BWP, Klub GP, Grupa Rekonstrukcji Historycznej Warka i niektórzy mieszkańcy. ZUK zaczął wystawiać flagi. Uczestnic-

w Kozienicach gdzie z tej okazji wystawiono piękny pomnik i odbywa się przy nim bardzo podniosła uroczystość.

Rocznice wybuchu Powstania Listopadowego, TMMWarki razem z GRH Warka, Zk Rp i BWP

i Klubem GP im. P. Wysockiego rozpoczynają oddając hołd przy grobie Przywódcy Powstania. W 2019r. zostaliśmy zaskoczeni obecnością po raz pierwszy od wielu lat przedstawicieli Wojska i Dworu na Długiej.

Corocznie bierzemy udział w dwóch uroczystościach związanych z historią jaka wydarzyła się na terenie Nadleśnictwa Dobieszyn w czasie II WŚ, który podtrzymuje pamięć o tych wydarzeniach organizując upamiętnienia.

Dyżury Zarządu w co 2 sobotę miesiąca w godz. 9-11, które z reguły stają się posiedzeniami redakcji NEW i rozszer-

PRZEBUDOWA LINII KOLEJOWEJ w WARCE



Foto: Waldemar Tereszkievicz

Główną modernizacją linii kolejowej Nr 8 z Warszawy do Radomia jest odcinek Warka-Radom, polegający m.in. na budowie drugiego toru. Wymagało to poszerzenia mostu kolejowego o drugi tor, oraz wybudowanie wiaduktu na drodze w kierunku Białobrzegów i Grójca. To pozwoli poruszać się pociągów osobowym docelowo, nawet z prędkością 160 km/godz.

Ta modernizacja będzie spełniała wszystkie wymagania nowoczesnych rozwiązań dla pasażerów a także jeżdżących po niej pociągach.

Powstaje także jeszcze jeden przystanek - Warka Miasto, przy tzw. przejeździe Wichradzkim pomiędzy ul. Lotników i Nowakowskiego, który ma poprawić dostęp mieszkańców do kolei.

Peron będzie o długości 200m. Niewykluczone, że wreszcie będą skorelowane rozkłady jazdy autobusów z rozkładami kolejowymi.

Łączna wartość inwestycji w projekt „Prace na linii kolejowej nr 8, odcinek Warka-Radom to 213,9 mln EUR. Objęta jest priorytetem „Rozwój transportu kolejowego w Polsce”.

/red. /

Z wielkim bólem przyjęliśmy informację o śmierci członka naszego Towarzystwa

Witolda Majewskiego

który w latach 2007-2012 był w jego Zarządzie oraz od 2004r do 2012 był członkiem

redakcji Echa Warki i Nowego Echa Warki.

Jeszcze nie tak dawno służył nam pomocą jako strażnik pamięci lokalnej w projekcie

Trauma i Duma w Warce wspominając młodziży czasy okupacji 1939-1945

Rodzinie zmarłego składamy wyrazy współczucia

Zarząd

Towarzystwa Miłośników Miasta Warki im. Kazimierza Pułaskiego

Niech spoczywa w pokoju!

ZaKODowani 2, czyli: Jeszcze nie jest za późno.

W 2016 roku pisałam w naszej gazecie:

„Chyba każdy w Polsce już słyszał o KODzie., tak zwanym Komitecie Obrony Demokracji. Powstał, w kilka miesięcy po ukonstytuowaniu się nowego, polskiego Rządu. Rządu, który ma w społeczeństwie największe poparcie od wielu, wielu lat. Nie powstał kiedy wyprzedawano Polskę, kiedy afera gonila aferę, tylko teraz, kiedy po to aby uporządkować Polskę i ocalić co się jeszcze da, rząd zaufania społecznego potrzebuje spokoju i co najwyżej rozsądnych, oddolnych odpowiedzi. Jeden z moich znajomych powiedział, że jego kolega fajnie spędził z rodziną sobotę. Poszedł „tak, z ciekawości „ zobaczyć jak manifestacja Komitetu Obrony Demokracji z bliska wygląda.” Było sporo znanych osób z telewizji. Byli bardzo mili więc z nimi szedł. Było bardzo przyjemnie.

I tylko dlatego...? – spytałam. Ale co w tym zlego-padła odpowiedź.

Co zlego...? Później widzimy „tłumy” manifestujących, z których, tak naprawdę, tylko garstka zaKODowuje a reszta to....

Reszta to przypadkowi ciekawscy, niedowartościowani inteligencji, którzy łakną być choć przez chwilę w centrum uwagi albo biedni, którzy przy okazji mogą coś ugrać za darmo. Flaga, poczęstunek, czapeczka na zimę. To nic, że z KODEm z przodu, zawsze później można oderwać. Czy Wy nie rozumiecie, że zostaliście zaKODowani ...? (...)

Obudźcie się z letargu zanim zabrniecie za daleko a Polska znów stanie w obliczu interwencji zewnętrznej.

Już znaleźli się tacy, którzy zamiast przekonywać do swoich racji tutaj, na naszym podwórku.., szkalują nowy Rząd, wybrany w demokratycznych wyborach, na forum międzynarodowym.

Zasłepieni mamona, zakodowani, idą jak koń z kłapkami na oczach i nie widzą, że większym zagrożeniem, nie tylko dla Polski, jest niekontrolowany napływ imigrantów. Ba, żeby to dzisiaj można odróżnić imigranta od potencjalnego terrorysty...

Byliśmy przez okres całej swojej historii krajem wielkiej tolerancji i

nadal jesteśmy. Nie chcemy być jednak niewolnikami we własnym domu. Dlatego właśnie, nie dajmy się zaKODować. A jeśli już kogoś to dopadło, jeśli KOD go omamili, pamiętajcie, my Polacy, jesteśmy specami od rozkodowywania, czego już w historii dowiedliśmy.

Jest rok 2020.

Od marca w Polsce zmagamy się z koronawirusem Cały Świat zмага się z tym problemem.

Dzięki dojrzałości polskiego narodu mamy Rząd, któremu przede wszystkim dobro obywateli i kraju leży na sercu.

Polska od kilku lat rozwija się w tempie niespotykanym dotąd i to nie wszystkim się podoba. Zwłaszcza poprzedniej ekipie rządzącej, która związała Polskę na różne sposoby.

Przez jakiś czas przestali wychodzić na ulice totalni opozycjoniści. O KODzie i tamtych wydarzeniach z 2016 i kawałek dalej, już powoli zapominaliśmy i co...?

I mamy powtórkę. Ktoś powie, że to co innego, że tu chodzi o wyrok Trybunału Konstytucyjnego i prawa kobiet.

Nie. Wyrok Trybunału to tylko kolejny pretekst a kobiety w Polsce od dawna już nie musiały walczyć o swoje prawa bo je posiadały i posiadają.

Polska wręcz słynie w świecie z tolerancji a zwłaszcza polscy mężczyźni z szacunku dla kobiet. Mogą oczywiście zdarzyć się niechlubne wyjątki. Tak więc mamy powtórkę w innym wydaniu. To jest to samo. Te same siły sterują potworem, tylko potwór zamiast być poskromiony wcześniej i przykładnie ukarany został podkarmiony.

Potwór niejedno ma imię. Przeżył rekonwalescencję podczas różnych przerw w pracy /strajki sędziów, strajki nauczycieli, strajki przedsiębiorców / a teraz jeszcze koronawirus pozwala na spore rozluźnienie dyscypliny/.

Nie ma co ze sobą zrobić więc czas wyjść na darmowy żer i ujadanie.

Była odsłona biała „białe miasteczka”, odsłona kolorowa też już była „tęczowe marsze”, to nadszedł czas na czerwone pioruny.

Trafnie ktoś napisał: „spiecia w mózgu”.

Najgorzej, że tak wielu młodych daje się na to złapć.

W pędzie za mamona, my starsi zapomnieliśmy o młodym pokoleniu, które zawsze podatne było na różnego rodzaju pokusy.

Myśleliśmy, że pošlemy do szkoły, damy kasę i sami sobie poradzą w tym trudnym świecie.

Niestety, poradzili sobie z nimi piorunujący naganiacze.

Skradli im dusze i rzucają teraz nimi po ulicach jak mięsem. Zaszczepiają w nich bluźnierstwo, chamstwo, wulgaryzm i bezbożność. Słów brakuje jak to nazwać.

Młodzi idąc w tym rzekomym „strajku kobiet” wcześniej czy później zorientują się, że są mocno zmanipulowani i że organizatorom nie chodzi o dobro kobiet. One same już się zniewalają.

Dla wielu wkrótce będzie już za późno ale teraz jest jeszcze czas, żeby się przyznać do błędu i wycofać z tego piekielnego, antypolskiego, antychrześcijańskiego i antyeuropejskiego (mam tu na myśli Europę wolnych narodów) tłumy.

Dziewczyno, jeśli nie chcesz ze wstydem i obrzydzeniem patrzeć na siebie w lustrze, jeśli nie chcesz aby tobą pogardzano i używano cię jak narzędzia rozpusty wróć z ulicy do domu.

Przeprasz swoich bliskich i Boga. Bliscy i Bóg Ci wybaczą.

Nie daj się zakodować złu. Jeśli tylko zechcesz, jeszcze możesz być w przyszłości dumną matką.

Bóg dał człowiekowi wolną wolę. Wybór należy do Ciebie.

Pospiesz się! Jeszcze nie jest za późno.

Grażyna Kijuc

NASZ ZAWIRUSOWANY ŚWIAT - 4



W sobotę 21 listopada br. premier Mateusz Morawiecki ogłosił decyzję Rządu ws. obostrzeń obojętnościowych. „Rozpoczynamy dziś 100 dni solidarności, które pozwolą nam lepiej przejść przez ten okres. Na końcu tego okresu będzie pewnie dostępna szczepionka”

Szef Rządu ujawnił także, że od następnej soboty do 23 grudnia szkoły pozostaną zamknięte, a ferie będą skumulowane w jednym okresie na początku m-ca stycznia.

Prezes Rady Ministrów zapowiedział, że po przerwie zimowej w szkołach powinna być dostępna pierwsza szczeniaka na koronawirusa.

Informacje te, co jest zresztą zrozumiałe, wciąż zmieniają się w czasie z uwagi na dynamikę sytuacji.

CO SŁYCHAĆ W POWIECIE

BYĆBLIŻEJ
SZKOŁA RODZENIA W PCM GRÓJEC

ZAPRASZAMY NA BEZPŁATNY KURS SZKOŁY RODZENIA

- ZAJĘCIA ZACZYNAJĄ SIĘ OD STYCZNIA 2021 r.
- 4 SPOTKANIA ODBYWAĆ SIĘ BĘDĄ RAZ W TYGODNIU W KAMERALNYCH GRUPACH

W trakcie zajęć zachowane są wszelkie środki ochrony osobistej, szkoła rodzenia znajduje się w osobnym budynku szpitala.

Szczegółowe informacje pod nr telefonu 607 966 465 bądź 48 664 92 62



Tym razem z naszego podwórka. Powiat Grójecki należy do tych obszarów, w których zachorowalność na Covid 19 oscyluje cały czas ponad przeciętną w Polsce. Powiatowe Centrum Medyczne w Grójcu jak i Szpital w Nowym Mieście przeżywają bardzo trudny czas.

Nie jest lekko w Domach Pomocy Społecznej, które muszą funkcjonować praktycznie jak oddziały zamknięte z uwagi na troskę o pacjentów.

Mimo to docierają sygnały pozytywne. Już samo założenie przez PCM w Grójcu profilu na FB informującym na bieżąco o działalności placówki jest godne pochwały. Dawno już wyraziłam swoją opinię, że zbyt mało mówi/ pisze się o pozytywach, które także tutaj się zdarzają. I oto 12 listopada 2020 roku czytamy, że w grójeckiej placówce funkcjonuje misja:

Dobro pacjenta jest najwyższą wartością

“Stres i zmęczenie to codzienność, z jaką w okresie pandemii stykają się wszyscy medycy. W szpitalach nie tylko lekarze wystawieni są na ryzyko zakażenia wirusem COVID-19. Także pielęgniarki, ratownicy medyczni oraz cały personel pomocniczy na co dzień ma kontakt z osobami zarażonymi koronawirusem. Chociaż wielu z naszych rozmówców powtarzało, że do zagrożenia zdążyło przywyknąć, to jednak brak odpoczynku na wszystkich odcisnął mocne piętno. Zespoły ratowników medycznych już nawet nie liczą przepracowanych dni. Rekordziści spędzają na dyżurach ponad trzysta godzin w miesiącu. Po powrocie do domu ratownicy mają tylko czas, aby się przespać i coś zjeść, zanim znów wrócą do pracy. Wiedzą, że w czasach pandemii na ich pomoc ciągle ktoś czeka”

Nowe respiratory w PCM Grójec

Dzięki staraniom dyrekcji, w ostatnich dniach do Powiatowego Centrum Medycznego w Grójcu trafiło pięć nowych respiratorów wraz z kardiomonitarami. Sprzęt został dostarczony z Agencji Rezerw Materiałowych (ARM). Obecnie w grójeckim szpitalu znajduje się 13 respiratorów. Zgodnie z zapewnieniami lekarzy, nowoczesne respiratory pozyskane z ARM znacznie zwiększają możliwość niesienia pomocy wszystkim osobom z niewydolnością oddechową.

Powiatowe Centrum Medyczne w Grójcu podało na profil FB, że Wojska Obrony Terytorialnej również tutaj będą wspomagać służby medyczne..

Chociaż Grójecki szpital nie jest placówką jednoimienną, to do izby przyjęć trafią także pacjenci zarażeni wirusem SARS-CoV-2. Z tego powodu dla bezpieczeństwa pacjentów i pracowników, w szpitalu została wydzielona tzw. strefa czerwona. Przebywają w niej osoby z podejrzeniem zakażenia koronawirusem oraz osoby oczekujące na transport do szpitali zakaźnych. Z pomocą pracującym ponad siły medykom przyszli żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej. Sześciu terytorialsów z 61. Batalionu Piechoty Lekkiej w Grójcu dzielnie wspiera personel szpitala. Wsparcie żołnierzy doceniają m.in. lekarze i pielęgniarki z oddziału neurologicznego, gdzie wojskowi pomagają przy transporcie pacjentów po udarach.”

“Poród jest jednym z najważniejszych momentów w życiu kobiety. Jest to czas ogromnego wysiłku, ale także ogromnej wrażliwości i niepowtarzalnych emocji, dlatego tak ważne jest zapewnienie każdej rodzącej jak najlepszych warunków.

Nasz Oddział Ginekologiczno-Położniczy zmienia się dla Was, staramy się wprowadzać nowe standardy. Skorzystaj z Indywidualnej Opieki Okołoporodowej z wybraną położną. (...) Dalej następuje podanie kontaktów do położnych.

Ruszyły zapisy do Szkoły Rodzenia działającej przy PCM Grójec. Zajęcia prowadzone będą w kameralnych grupach w osobnym budynku. Zapraszamy wszystkie przyszłe mamy, które są powyżej 21 tygodnia ciąży.

ZAJĘCIA SĄ BEZPŁATNE!!

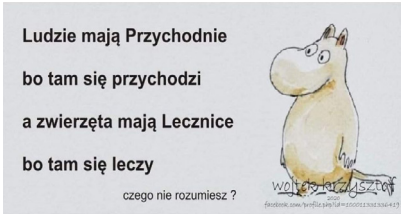
Cykl 4 spotkań obejmuje tematy: Poród, Położ, Laktacja, Opieka nad noworodkiem. Zajęcia prowadzą doświadczone położne pracujące w PCM Grójec, Agnieszka Choraży i Moja położna Kinga Agócs. Zapisy pod nr tel 607966465.”

Prawda, że fajnie to brzmi...? . Oby tak dalej i oby słowa przekuwane były w czyny czego wszystkim życzę.

Grażyna Kijuc
Radna Powiatu Grójeckiego

W WIELKIM SKRÓCIE

20 lat temu rozpoczął się największy na świecie plebiscyt, w którym wzięło w nim udział ponad 100 milionów ludzi. Wybrano 7 najśłynniejszych istniejących zabytków architektury. Głosowanie trwało 7 lat, a wyniki ogłoszono w symbolicznym dniu – 7.07.2007. Jednym z 7 najśłynniejszych zabytków jest “Kolosium”. W tym roku mija 1950. rocznica rozpoczęcia budowy najśłynniejszego symbolu Rzymu.



18 listopada - 160 lat temu urodził się Ignacy Jan Paderewski - obywatel świata, celebryta i filantrop, mąż stanu i dyplomata, wirtuoz i kompozytor, a przede wszystkim wielki patriota i orędownik niepodległej Polski.

„Odwoływał się do pracy dla wspólnej sprawy, apelując „o zgodę i współpracę wszystkich wolnych Polaków”. Jako artysta-wirtuoz i niezwykła osobowość podbijał wielkie sceny i kameralne salony, wprowadzając publiczność – a szczególnie pleć piękną – w stany egzaltacji porównywane do euforii na koncertach największych gwiazd rocka. Kosmyk jego płomiennie rudych włosów był relikwią ówczesnej „popkultury”. Potrafił przy tym sprawić, że – znakomicie marketingowo przygotowana „moda na Paderewskiego” (paddymania) stała się zarazem modą na Polskę, od ponad wieku niewoloną przez germańskich i rosyjskich sąsiadów, a później, podczas wojny między nimi, szukającą dróg do swego odrodzenia.

Wykorzystywał tę „modę” zarówno na wielotysięcznych wiecach i koncertach, kwestując dla ofiar wojny i wspierając powstanie „Błękitnej Armii”, jak i w gabinetach najbardziej wpływowych na świecie polityków, którym prezentował racje poparcia silnej, niepodległej Rzeczypospolitej, z dostępem do morza i z polskim Gdańskiem. Nie zapominał nigdy, że jest Polakiem. Dzielił się z ojczyzną nie tylko sławą, ale i ogromnym majątkiem. W 1910 r. ufundował w Krakowie pomnik grunwaldzki, którego odsłonięcie stało się wielką wszechpolską manifestacją.

W grudniu 1918 r., witany w kraju jak bohater, krótką wizytą w Poznaniu rzucił iskrę do wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Jako ponadpartyjny autorytet został premierem rządu RP. Jako delegat zwycięskiego państwa 28 czerwca 1919 r., razem z Romanem Dmowskim, złożył podpis pod kończącym I wojnę światową traktatem wersalskim.(...)

Po klęsce wrześniowej 1939 r. stanął na czele Rady Narodowej – polskiego parlamentu na uchodźstwie. Zmarł w Nowym Jorku, podczas kolejnej misji dla Polski. Na swoim amerykańskim grobie kazał umieścić napis: „Jestem tutaj tylko tymczasowo. Zamierzam wrócić do Polski, kiedy znowu stanie się niepodległym krajem. W 1992 roku. Jego prochy zostały przewiezione do Polski i złożone w krypcie warszawskiej archikatedry św. Jana.” / materiały IPN/

18 listopada 2020 roku , w środę, nad ranem zmarł założyciel węgierskiego zespołu rockowego Omega, którego największym przebojem była piosenka “Dziewczyna o perłowych włosach”. László Benkő zmarł na raka, o czym poinformował wokalista zespołu J Kobor. „László Benkő, który grał głównie na instrumentach klawiszowych, ale także dętych, założył Omegę w 1962 r. Był to najpopularniejszy węgierski zespół rockowy wszech czasów. Sprzedał ponad 50 mln płyt na całym świecie.

Artysta mówił jakiś czas temu w wywiadzie dla agencji MTI, że członkowie zespołu mieli szczęście, iż powstał on w czasach, gdy muzyka rockowa startowała na świecie.

Czytaj więcej na https://muzyka.interia.pl/wiadomosci/news-omega-laszlo-benko-nie-zyje-jak-ostatni-mohikanie,nId,4864650#utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=chrome

170 lat temu -19 listopada 1850 r., w Warce urodził się Władysław Matlakowski (1850 – 1895), lekarz, badacz sztuki i kultury góralskiej. Pochodził z rodziny chłopskiej, jego rodzicami byli Jan Mikołaj i Jadwiga z Plecińskich.

Naukę rozpoczął w Warce i kontynuował ją w III Gimnazjum w Warszawie. Maturę zdał z odznaczeniem w 1870 r.

W latach wczesnej edukacji pozostawał pod dużym wpływem Piotra Wysockiego. Studia na Wydziale Lekarskim UW ukończył ze specjalizacją chi-

rurga. Interesował się nie tylko medycyną wiele czasu poświęcił pogłębianiu wiedzy z zakresu literatury i sztuki. Doskonała pamięć i ogromna pracowitość pozwoliły mu osiągnąć biegłą znajomość języka angielskiego, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego.

Po ukończeniu studiów odbył kilkumiesięczną podróż, przebywał w Paryżu. Po powrocie do kraju rozpoczął pracę w klinice chirurgicznej, po sześciu latach został ordynatorem chirurgii w Szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie. Praktykę lekarską łączył z pracą naukową – w ciągu 18 lat powstało ponad sto prac z zakresu chirurgii.

W 1885 r. poślubił Julię Zaborowską – szczęśliwe małżeństwo wydało na świat troje dzieci.

Pogarszający się stan zdrowia (gruźlica) skłonił młodego jeszcze doktora do coraz częstszych wizyt w Zakopanem, w la-



tach 1891 – 93 przebywał tam prawie stale. Zauroczył się sztuką i kulturą zakopiańską, obyczajami górali, czego owocem były wartościowe publikacje dotyczące budownictwa i zdobnictwa ludowego na Podhalu. (...)

Zmarł 26 czerwca 1895 r. w Zbijewie, pochowany został w Chodczu na Kujawach. (cyt. za „Warka. Historia, dzisiaj, jutro”, Warka 2002, s. 135).fot: dr. W. Matlakowski; W. Matlakowski z żoną; za: #muzeum-pulaski #edukacjamuzeum #warka

13-15 listopada 2020 r. odbył się VI Nadzwyczajny Zjazd Klubów „Gazety Polskiej” 2020 – online Uczestnicy Zjazdu podjęli uchwałę skierowaną do Ministra Przemysłu

Czarnka o następującej treści:

Szanowny Panie Ministrze, w ramach prowadzonego w szkołach przedmiotu Wiedza o Społeczeństwie wnosimy o ujęcie w podstawie programowej następujących zagadnień :

1. rola i znaczenie tradycyjnej rodziny w rozwoju osobistym i społecznym młodego człowieka,
2. rola i znaczenie państwa narodowego dla społeczeństwa, jego obowiązków, wolności osobistej obywateli i działalności państwa jako podmiotu we współczesnym świecie,
3. osiągnięcia prawdziwej i rzetelnej wiedzy historycznej opartej na empirycznym doświadczeniu przez młodzież zagadnień związanych z totalitaryzmem i narodowym socjalizmem przez organizowanie wizyt w obozie Auschwitz lub innych muzeach oferujących prawdziwy obraz tych zjawisk.

Ujęcie tych zagadnień w programie nauczania wymaga przygotowania rzetelnej podstawy programowej, opracowanej przez specjalistów w zakresie rozumienia wartości chrześcijańskich, etyków oraz renomowanych i wiarygodnych historyków.

Podpisano: Uczestnicy VI Nadzwyczajnego Zjazdu Klubów „Gazety Polskiej” 2020 – online

26 listopada 1855 roku niespodziewanie w Stambule zmarł Adam MICKIEWICZ. Czy komuś zależało na śmierci wieszcz? Mickiewicz chciał wziąć udział w wojnie krymskiej i w tym celu zamierzał zorganizować m.in. legion żydowski, co nie do końca podobało się części środowisk emigracyjnych.

25 listopada 2020 roku w Tigre zmarł Diego Armando Maradona. Miał 60 lat. Nazywany także „El Diez” („Dziesiątka”) i „Pelusa” („Puszek”). Uważany był za jednego z najlepszych graczy w historii piłki nożnej.. Mistrz świata z 1986 roku, wicemistrz świata z 1990 roku. Zdobywca Pucharu Uefa z SSC Napoli, dwukrotny mistrz Włoch. Trzykrotny król strzelców Primera Division, najlepszy piłkarz świata 1986 roku. / za: niezalezna.pl/

7 grudnia 2020 roku zmarła w wieku 87 lat polska aktorka filmowa i teatralna Katarzyna Łaniewska. Była znana m.in. z seriali “Plebania”, “Czterdziestolatek” i “Gruby”. Artystka była związana m.in. z teatrami: Polskim, Dramatycznym,

Narodowym i Ateneum w Warszawie. Premier Morawiecki napisał: “Pani Katarzyna Łaniewska stworzyła nie tylko szereg niezapomnianych ról, ale była aktywna w walce o wolną Polskę. (...)

W wolnej Polsce nie ustawała w staraniach o jej lepszy, sprawiedliwy kształt.” Cześć Jej pamięci!

50 late temu od 14 - 22 grudnia 1970 roku miały miejsce na polskim wybrzeżu, krwawo stłumione protesty robotników.

Bezpośrednią przyczyną strajków i demonstracji była wprowadzona 12 grudnia podwyżka cen detalicznych podstawowych artykułów spożywczych. Decyzję w tej sprawie podjęto 30.11. 1970 na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR. W ramach tzw. „ochrony porządku i bezpieczeństwa publicznego”, 11 grudnia jednostki MSW zostały postawione w stan pełnej gotowości. W wyniku represji w grudniu 1970 zostało zabitych 41 osób, ranne zostały 1164 a zatrzymano przeszło 3 tysiące osób.

21 grudnia 2020 roku jak powiedział John Maclean z Exeter Observatory, może nastąpić super rzadkie zdarzenie. Jowisz i Saturn, dwie największe planety w naszym Układzie Słonecznym zbliżają się do siebie, sprawiając wrażenie „podwójnej planety”.

„Gwiazda Bożonarodzeniowa” lub “Betlejemska” jest właśnie koniunkcją tych dwóch planet; które kiedy pojawiają się tak blisko siebie, wyglądają jak jeden obiekt.

„Planety staną się wyraźnie widoczne, gdy pogoda na to pozwoli po zachodzie słońca w Devon na wysokości 10 stopni nad horyzontem na południowym zachodzie.

Kiedy obie planety pojawiają się bardzo blisko siebie, Saturn będzie w rzeczywistości dwa razy dalej od Ziemi niż Jowisz i będą one oddalone od siebie o setki milionów mil.

Jednak gazowe giganty będą bliżej na nocnym niebie podczas Świąt Bożego Narodzenia niż przez wieki.

Połączenie, będzie widoczne 21 grudnia.

Ostatni raz widoczna „ Wielka Koniunkcja ”miała miejsce w 1226 r. Następnym razem zjawisko będzie widoczne z Ziemi w 2080 roku.

Wiecej na: https://www.theyucatantimes.com/2020/12/star-of-bethlehem-will-be-seen-for-the-first-time-in-800-years/?fbclid=IwAR3ldfTD-19EnN95fBF3D-HzDFE1AegYR_xc44dDC3RaMNDK1pH05VqORMDc

Wybrała: Grażyna Kijuc

Z HUMOREM ZA PAN BRAT

Najfajniejsze teksty jakie czytałam na Facebooku od nie wiem kiedy pod poniższym obrazkiem



“- A Chopin mógłby naprawiać stare Polonezy... Względnie piec mazurka

- Znam takiego, który mógłby rozpocząć produkcję bielizny w kropczki.

- A Strauss jeździć walcem...
- Bizet zaciągałby się Carmenami
- Stanisław Moniuszko - uruchomiłby produkcję damskiej bielizny (zwłaszcza halek) na skalę przemysłową...

Ravel z kolei - gustowne “bolerka Ravelka”)... :)

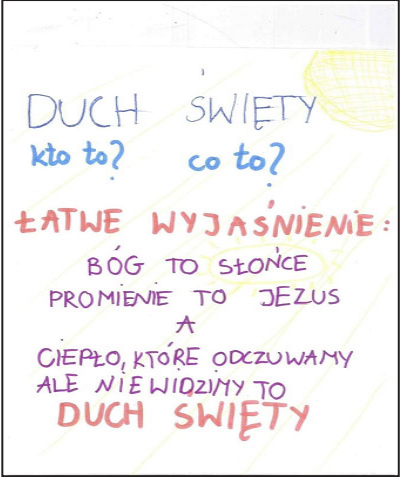
- No nie mogę - ze śmiechu nie zasnę
- Boki można zrywać.

W dobie czarnej d dla muzyków, tylko ktoś kto nie jest muzykiem może wymyślać takie dowcipy. A może zamiast piosenki napisać jakąś dobrą, przebojową ustawę.

- Uśmiechnij się, Nawet podczas wojny Polacy nie tracili poczucia humoru (“Siekiera, motyka...” itp.).

Bo inaczej zostanie nam tylko owinąć się prześcieradłem i odczołgać na cmentarz...”

Też z facebooka. Proste wytłumaczenie.



Wybrała: G.K

WAŻNY KOMUNIKAT ZARZĄDU

DO CZŁONKÓW TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW MIASTA WARKI IM. KAZIMIERZA PUŁASKIEGO w WARCE

Zarząd Towarzystwa Miłośników Miasta Warki informuje, że został zobowiązany i upoważniony przez Walne Zebranie Członków w dniu 24. września 2020r. do wygezekwowania zaległych składek członkowskich.

W związku z powyższym ustalono, że członkowie którzy wpłacą zaległe składki za 3 lata wstecz do 31 grudnia 2020 roku nie zostaną wykreśleni z Towarzystwa i zachowają ciągłość członkostwa od początku swojej przynależności.

Składki tak zaległe jak i bieżące należy wpłacić na konto bankowe TMMWarki w Banku Spółdzielczym w Warce.

Numer konta: 84 9154 0005 2001 0001 9523 0001

W razie braku spłat zaległości osoby zostaną wykreślane z listy członków Towarzystwa z dniem 1 stycznia 2021r.

W przypadku pytań prosimy o kontakt w sprawie zaległości mailowo **adres mailowy: Warka249@wp.pl**

Nowe Echo Warki - Miesięcznik Społeczno - Kulturalny

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Miasta Warki im. Kazimierza Pułaskiego

Redaktor naczelny: Danuta Sadowska, Z-ca Redaktora naczelnego: Grażyna Kijuc, Sekretarz: Piotr Bieńkowski

Zespół redakcyjny: Waldemar Tereskiewicz, Malwina Krajewska

strona: www.noweechowarki.pl; e-mail: nowe@echowarki.pl; konto: Bank Spółdzielczy w Warce nr: 84915400052001000195230001

TMMWarki dyżuruje w biurze, w budynku CeSiRu /wejście na prawo od strony basenu/ w każdą drugą sobotę miesiąca w godzinach od 9.00 do 11.00.